

Protokóły mędrceów Syonu

PROTOKÓŁY
MĘDRCÓW SYONU

1 9 3 4

WARSZAWA — WILNO — LWÓW — KRAKÓW — KATOWICE — POZNAŃ

Egz. archiwalny IBL

PROTOKÓŁY
MĘDRCÓW SYONU

Protokoly aytorii

w r. 1902 rosjanin Putai

w r 1905. preres sudu skreg w Moskwe -
- Serejusz Nilus.

Zestawit Anier Gine Berg (Achar
Klaam) Tajny Wiodz narodu Zyd.
Zdobycwu Cesar. Rosji dla Zydów.
(Państwo Kahaal!)
"Protokoly" niwlasicusa narwa -

~ Raczej "faktyczne zatowienie"
dla członków Stowangerenia "Bne
Mojne" (synowie Mojsetka)
"Protokoly" zostaly wykradzione przez

"odwriad roszjki w r 1897 w ora-
sie Igo Kongresu Fionitkhu. w Bazyle
Przed Ros. zabgatelizowat il, co byto
najtowniejsza myszelnia zguby Rosji
Poznanie planow wroga - 50% wygronei.
Kurdy Polak winien granicowat, mnestkudowac,
by skabecznit icelowo postisporac

PROTOKÓŁY MĘDRCÓW SYONU



1 9 3 4

WARSZAWA — WILNO — LWÓW — KRAKÓW — KATOWICE — POZNAŃ



22.435

POLSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA „LUX”, WILNO, PORTOWA 7

W S T Ę P

DO TŁÓMACZENIA POLSKIEGO

Udało mi się przeczytać książkę w języku angielskim, pod tytułem: *The Jewish Peril — Protocols of the Learned Elders of Zion*, wydaną w Londynie w roku 1920, wydanie drugie.

Ze względu na wyjątkowo ciekawą i pouczającą treść i na to, że książkę tę bardzo trudno jest dostać, postanowiłem ją przetłumaczyć.

Zgóry przepraszam czytelników za zewnętrzną formę tłumaczenia. Nie może ono być dobrem, gdyż nigdy nic nie pisałem. Tłumaczyłem poprostu dosłownie i jak najbardziej zrozumiale. Na mnie robi ta książka wrażenie niesamowicie przykrego proroctwa, nawet więcej, gdyż widać z treści, że jesteśmy od kilku stuleci, a specjalnie w ostatnich czasach, pod tajemną władzą siły, która by osiągnąć panowanie nad światem, postanowiła zniszczyć wszystko, co obecnie istnieje.

Ludzie ci przewidzieli 33 lata temu wszystkie ostatnie wydarzenia światowe, książka ta bowiem jest pisana w roku 1901.

Sposób, w jaki możemy z nimi walczyć, podają same „protokoły”. Ja uważam, że moim obowiązkiem, jako chrześcijanina jest, w miarę moich możliwości przestrzec kogo można o grożącym niebezpieczeństwie.

Pochodzenia tych protokółów, oraz poszczególnych ich tłumaczeń nie powtarzam, gdyż są one podane we wstępie do angielskiego i rosyjskiego wydania.

Tłumacz

W S T Ę P

DO WYDANIA ANGIELSKIEGO

W chwili kiedy cała Zachodnia Europa rozwodzi się nad zalecaniami rządów konstytucyjnych oraz rozważa dobre i złe strony bolszewizmu, myślę, że będzie wskazaniem przedłożyć ludziom, władającym językiem angielskim, przekład książki, która została opublikowana w Carskiem Siole w 1905 roku.

Egzemplarz oryginału tej książki można znaleźć w bibliotece British Museum pod Nr. 3926 d 17 z pieczętąką British Museum 10-th august 1906. Ile jeszcze egzemplarzy tej książki można znaleźć, trudno powiedzieć, ponieważ wkrótce po ukazaniu się jej w roku 1905, większość ich została, jak mnie się wydaje, równocześnie wykupiona, najwidoczniej z rozmysłem. Jednocześnie przestrzegam czytelników, aby nie wywozili egzemplarzy tego tłumaczenia do Rosji, gdyż każdy, u którego Bolszewicy znajdą tę książkę, jest natychmiast rozstrzelany, jako roznosiciel propagandy reakcyjnej.

Książkę tę opublikował w Rosji profesor Sergjusz Nilus.

Zawiera ona:

1. Wstęp do tekstu zasadniczego, napisany przez Sergjusza Nilusa w 1905 r.
2. Notatki wykładów, prowadzonych dla studentów Żydów w Paryżu w 1901 r.
3. Część zakończenia, napisana przez tego samego Sergjusza Nilusa. Nie uważałem za potrzebne tłumaczyć całe zakończenie, ponieważ niektóre części nie przedstawiałyby żadnego zainteresowania dla publiczności angielskiej i nie tyczą się zagadnienia, które mam na widoku, mianowicie niebezpieczeństwa żydowskiego.

Prosiłbym moich czytelników pamiętać o tem, że wykłady, o których mówiłem wyżej, były wygłoszone w roku 1901, a wstęp i zakończenie Nilusa zostały napisane w 1905 roku.

Niemożliwym jest dzisiaj, czytając jakąkolwiek część tej książki, nie być uderzonym niesłychanie proroczym tonem, który widać we wszystkich notatkach, nie tylko w stosunku do tak zwanej Świętej Rosji, lecz także w stosunku do pewnych groźnych wypadków, które można obserwować w chwili obecnej na całym świecie.

„Poganie”¹⁾ strzeżcie się!

Londyn, 2 grudnia 1919.

¹⁾ Określenie „Poganie”—angielskie Gentiles—oznacza nie-Żydów w ogólności. Użyte w tym sensie, będzie pisane z dużej litery i w cudzysłowie (przyp. tł.).

W S T Ę P

Osobisty mój przyjaciel, obecnie już zmarły, wręczył mi rękopis, w którym z niesłychaną dokładnością i jasnością opisany jest plan światowej konspiracji, mającej jako cel doprowadzenie świata, niezdolnego już by się odrodzić, do zupełnego rozkładu.

Dokument ten trafił w moje posiadanie około 4-ch lat temu w roku 1901, przyczem zapewniono mnie, że jest to ściśle tłumaczenie oryginalnych dokumentów, wykradzonych przez pewną kobietę, jednemu z najbardziej wpływowych i wysoko postawionych Franc-Masonów (wschodnia loża wolnomularska). Kradzież dokumentu została dokonana przy zakończeniu tajnego zebrania „wtajemniczonych” we Francji, tem gnieździe żydowskiej masońskiej konspiracji.

Publikuję ten rękopis pod tytułem „Protokóły Mędrców Syonu”, do użytku tych, którzy chcą widzieć i słyszeć. Przy pierwszym wejściu, notatki te mogą zrobić wrażenie tego, co nazywamy „oklepane prawdy” i mogą się wydawać mniej lub więcej banalnemi, chociaż wypowiedziane są z siłą i nienawiścią, które nie zawsze idą w parze z ogłaszaniem widocznych prawd. Pomiędzy linjami przeziiera arogancka i głęboko wkorzeniona nienawiść rasowa i religijna, która była ukrywana udatnie przez tak długi czas, a obecnie w książce tej występuje jak z naczynia przepełnionego złością i żądzą zemsty, kiedy się jest pewnym, że triumfalny koniec już jest blisko.

Muszę zaznaczyć, że tytuł nie całkowicie odpowiada treści książki. Nie są to zasadniczo notatki z zebrań, ale raczej sprawozdanie, spisane przez osobę o wielkim wpływie, podzielone na części, których kolejność nie jest zawsze logiczną. Robią one wrażenie części czegoś groźnego i wielkiej wagi, w którym brak początku. Wyżej wspomniane pochodzenie dokumentu mówi za siebie.

Według proctw Ojców Kościoła, życie Antychrysta ma być parodią życia Chrystusowego i ma mieć także swego Judasza. Ale rozumie się, że z punktu widzenia doczesnego Judasz ten nie dopnie

swego. Dzięki temu, chociaż trwanie jego będzie krótkie, „Pan Ziemi” ma zapewnione zupełne zwycięstwo. To powołanie się na słowa W. Sołowiewa nie jest podane jako dowód ich naukowego autorytetu. Z punktu widzenia eschatologicznego nauka tutaj nie ma zastosowania, głównym czynnikiem jest fatum. Sołowiew daje nam niejako kanwę,—sam haft będzie widoczny we wspomnianym rękopisie. Można nam słusznie zarzucić apokryficzne cechy tego dokumentu. Lecz gdyby było możliwem dowieść istnienie tego światowego spisku za pomocą listów lub też zeznań świadków, i gdyby kierownicy jego mogli być zdemaskowani, trzymając niejako w rękach jego krwawe nici — „tajemnica zbrodni” byłaby tem samem naruszona. Żeby się sprawdziły prorocтва o Antychryście, tajemnica musi pozostać nienaruszoną aż do dnia, kiedy się wcieli w „syna ciemności”.

Wobec obecnej skomplikowanej procedury sądowo-karnej, nie możemy wymagać bezwarunkowych dowodów, a musimy się zadowolnić podrzędnymi świadectwami, których pełen jest umysł każdego oburzonego chrześcijańskiego świadka.

Treść tej książki powinna wystarczyć jako rzecz oczywista tym, którzy mają uszy do słuchania. Wiadomości te podane są im w celu skłonienia do obrony i ostrożności póki jeszcze czas.

Nasze sumienie będzie zadowolone, jeżeli uda się nam z pomocą łaski Bożej ostrzec świat „Pogan”, bez wzbudzania nienawiści względem oślepionego narodu żydowskiego. Ufamy, że „Poganie” nie będą odczuwali nienawiści względem mylnie wierzącej części narodu żydowskiego, najzupełniej nie wtajemniczonej w szatański grzech ich przywódców (Skrybów i Faryzeuszów), którzy już raz dowiedli, że są przyczyną zguby Izraela. Abstrahując od gniewu Boga, pozostaje nam jedna droga — połączenie się wszystkich chrześcijan w Panu Naszym Jezusie Chrystusie i zupełne wyniszczenie, jako pokuta za siebie i innych.

Lecz czy to jest możliwem przy obecnym stanie świata, który nie potrafi się odrodzić. Jest to niemożliwe dla świata, jednak jeszcze do pomyślenia dla wierzącej Rosji. Obecne stosunki polityczne w państwach Europy Zachodniej i w krajach im pokrewnych na innych kontynentach, były przepowiedziane przez Księcia Apostołów. W swoich dążeniach do udoskonalenia życia doczesnego, w poszukiwaniu najlepszego wcielenia pojęcia władzy, która mogłaby zapewnić dobrobyt każdemu i w dążeniu do ogólnego dobrobytu, który staje się największym ideałem ludzkiego życia—ludzkość zmieniła kierunek swoich dą-

zeń, ogłaszając wiarę chrześcijańską jako przeżytek, który nie wypełnił pokładanych w nim nadziei. Odrzucając poprzednie wierzenia, stwarzając nowe i podnosząc na piedestały nowych bogów, świat wznosi im świątynie, jedna bardziej wspaniała i zbyt kowna od drugiej, poczem znowu detronizuje ich i burzy ich świątynie. Ludzkość straciła samo pojęcie władzy nadanej przez Boga królom, Jego pomazańcom i zbliża się do anarchji. Równowaga stworzona przez ustrój republikański i konstytucyjny nie będzie długotrwałą. Zostanie ona wkrótce zburzona i w swoim upadku pociągnie w przepaść anarchji wszystkie państwa.

Ostatnim wałem ochronnym i schroniskiem od nadchodzącej burzy jest dla świata Rosja. Jej prawdziwa wiara jest dotąd żywą i pomazaniec Boży cesarz jest jej pewnym obrońcą.

Wszystkie niszczące wysiłki ze strony ponurych i jawnych sług Antychrysta oraz jego świadomych i nieświadomych współpracowników, są skoncentrowane na Rosji. Przyczyny są zrozumiałe, cele są wiadome, muszą przeto być poznane przez wierzącą i wierną Rosję. Im groźniejszy jest nadchodzący moment historyczny, im bardziej zagrażające są zbliżające się, ukryte w gęstych chmurach wypadki — tem odważniej i bardziej stanowczo powinny bić dzielne serca Rosjan. Odważnie powinni połączyć się dla obrony świętego sztandaru wiary i tronu cesarza. Tak długo, jak dusze są żywe i serca biją, niema miejsca dla śmiertelnego widma rozpaczki. Zależy to od nas i od naszej wierności, by uzyskać łaskę Wszechmocnego i oddalić upadek Rosji. (1905).

PROTOKÓŁY MĘDRCÓW SYONU

Będziemy mówić otwarcie, rozważymy znaczenie każdego od-
ruchu i zapomocą porównań i wniosków damy wyczerpujące objaś-
nienia. Tym sposobem przedstawię koncepcję naszego systemu dzia-
łania i system działania Gojów (żydowskie określenie wszystkich Po-
gan). Zaznaczam, że ludzie o pojęciach spaczonych, są liczniejsi od
ludzi z pojęciami szlachetnymi. Z tego powodu, kierując światem,
osiągamy najlepsze rezultaty zapomocą siły i strachu, a nie zapomocą
dyskusji akademickich. Każdy człowiek dąży do władzy. Każdy
chciałby zostać dyktatorem, gdyby tylko miał możliwość ku temu i bar-
dzo nieliczni są ludzie, którzy nie byliby skłonni poświęcić dobro in-
nych w celu osiągnięcia swoich osobistych zamierzeń.

Co trzymało w karchach dzikie, drapieżne zwierzęta, które na-
zywamy ludźmi? Co nimi dotąd rządziło? W początkach życia wspól-
nego poddawali się oni brutalnej i ślepej przemocy, potem prawu,
które jest w rzeczywistości tą samą, tylko ukrytą przemocą. Stąd
wnoszę, że zgodnie z prawami natury prawo jest tam, gdzie jest siła.
Wolność polityczna nie jest rzeczą faktyczną, jest tylko pojęciem.
To pojęcie trzeba umieć zastosować, kiedy to jest potrzebne, celem
użycia go, jako przynęty na przyciągnięcie motłochu do swojej partji,
o ile ta partja już się zdecydowała na przywłaszczenie władzy od
rywala. Zadanie jest ułatwione o ile rywal został zarażony ideami
wolnościowemi, tak zwanym liberalizmem, i dla tych mrzonek ustę-
puje część swej władzy.

Tu właśnie tryumf naszej idei będzie widoczny. Zgodnie z pra-
wami życia, popuszczone wodze władzy zostają natychmiast pochwy-
cone przez inne ręce dlatego, że ślepa siła motłochu nie może ani
jeden dzień obejść się bez kierownika, a nowa władza zajmuje tylko
miejsce starej, osłabionej przez swój własny liberalizm. W obecnych
czasach siła złota panuje nad liberalnymi władcami. Był czas, kiedy

panowała religja. Ideę wolności nie można zastosować w praktyce, ponieważ nikt nie umie użyć jej w miarę.

Starczy dać tłumowi władzę na krótki przeciąg czasu, by z niego zrobił się motłoch bez żadnej organizacji. Od tej właśnie chwili zaczynają się niezgody, które bardzo prędko przeradzają się w walki socjalne. Państwa stają w płomieniach i zupełnie tracą swoje znaczenie. Czy dane państwo jest wyczerpane wewnętrznymi konwulsjami, lub też czy walki domowe oddają je na pastwę zewnętrznego wroga, może ono w każdym wypadku być uważane jako definitywnie i zupełnie zniszczone — ono będzie w naszej władzy. Despotyzm kapitału, który jest zupełnie w naszych rękach, wyciągnie do państwa tego słomkę, której ono będzie bezwątpienia zmuszone uchwycić się. Jeżeli zaś tego nie uczyni, nieuniknienie wpadnie w przepaść.

Jeżeliby ktokolwiek, powodowany liberalizmem, zauważył, że rozważania tego rodzaju są niemoralne, zapytam ze swej strony: dlaczego nie jest to niemoralnem, jeżeli jakieś państwo, które ma nieprzyjaciół dwóch rodzajów, zewnętrznych i wewnętrznych, używa innych sposobów obrony przeciwko pierwszym, niż przeciwko drugim, opracowuje tajemne plany obronne, napada pod osłoną nocy, lub też działa przeważającymi siłami? Dlaczego tedy byłoby niemoralnem, by to państwo użyło tych sposobów przeciwko wrogowi, który niszczy podstawy jego istnienia i dobrobytu? Czy ktoś o umyśle zdrowym i logicznym może przypuszczać, że uda mu się panować nad tłumem zapomocą argumentów i rozumowań, kiedy zawsze istnieje możliwość, że argumenta te i rozumowania zostaną zbite przez inne argumenta, choćby te ostatnie były nawet bezsensowne. Ułożone są one jednak tak, że wydają się bardziej pociągającymi dla tej części narodu, która nie potrafi się głębiej zastanowić. Tłum bowiem, zawsze jest pod działaniem płytkich namiętności, zwyczajów, ugód i sentymentalnych teorii. Niewtajemniczony i ograniczony umysłowo tłum wspólnie z tymi, którzy wyszli z niego, zawsze się wplącze w waśnie partyjne, które uniemożliwiają wszelkie porozumienie, nawet oparte na zdrowych przesłankach. Decyzja tłumu zawsze jest zależną od trafu, lub też od uprzednio przygotowanej większości, która nie będąc wtajemniczoną w arkana polityki, uchwała absurdalne rezolucje, wprowadzając tym sposobem anarchję w państwie.

Polityka nic nie ma wspólnego z moralnością. Władca, który daje się powodować względami moralnymi, nie jest umiejętnym politykiem i z tego powodu słabo trzyma się na tronie. Ten, kto chce

panować musi uciec się do przebiegłości i hipokryzji. Wielkie zalety ludzkości, szczerłość i uczciwość, są wadami w polityce i detronizują pewniej od najzaciętszego wroga. Zalety te muszą być przymiotami państw „Pogańskich”, ale my wcale nie jesteśmy zmuszeni kierować się nimi. Nasze prawo opiera się o siłę. Słowo „prawo” jest pojęciem abstrakcyjnym, nie mającym żadnych podstaw. Słowo to nie oznacza nic więcej tylko: „daj mi to co chcę, żebym dzięki temu mógł dowieść, że jestem silniejszy od ciebie”.

Gdzie zaczyna się prawo—gdzie się kończy. W państwie, gdzie władza jest źle zorganizowana, gdzie prawa i osobistość władcy są bezsilne z powodu ciągłych wybryków liberalizmu — obieram nową drogę walki—korzystam z prawa siły, by zniszczyć istniejące prawa i przepisy, obalam prawa, reorganizuję wszystkie instytucje społeczne i tym sposobem zostaję dyktatorem tych, którzy z własnej woli zrzekli się swej władzy i przekazali ją nam. Nasza siła przy obecnej chwiejności władz społecznych, będzie najmocniejszą, ponieważ będzie niewidoczną do chwili, kiedy stanie się tak potężną, że najprzebieglejsze poczynania nie będą w stanie jej podważyć.

Z chwilowego zła, do którego obecnie zmuszeni jesteśmy się uciec, wyniknie dobrodziejstwo niewzruszonej władzy, która na nowo ustali normalny mechanizm egzystencji ludzkiej, obecnie zniszczonej przez liberalizm. Cel końcowy uświęca środki. Stwarzając nasze plany działania musimy mniej zwracać uwagę na dobro i moralność, niż na to, co jest potrzebne i korzystne.

Mamy przed sobą plan z jasno oznaczoną linią działania strategicznego. Nie możemy zboczyć z tego kierunku, o ile nie chcemy zniszczyć pracy wieków.

By wyrobić sobie odpowiedni projekt postępowania, trzeba brać pod uwagę niskie instynkta, niestałość i brak równowagi duchowej tłumu oraz jego niezdolność zrozumienia i uszanowania podstawowych warunków własnego istnienia i dobrobytu. Należy zrozumieć, że siła tłumu jest ślepa i pozbawiona zdolności odróżniania złego od dobrego, gotową do posłuchu zarówno na prawo jak i na lewo. Gdy ślepy prowadzi ślepego, wpadną obydwaj do rowu. Z tego wynika, że ludzie, którzy wyszli z tłumu, chociażby byli genjuszami, nie mogą być wysunięci jako kierownicy tegoż tłumu, bez spowodowania zguby narodu. Tylko osoba, wychowana na poziomie monarchji autokratycznej, potrafi odczytać słowa, napisane literami polityki. Naród, pozostawiony samemu sobie, to jest ludziom pochodzącym z tłumu, zostaje zniszczony

przez właśnie partyjne, które powstają z rądzdy władzy i zaszczytów i stwarzają rozruchy i nieporządek.

Czy to jest możliwem, by tłum mógł spokojnie wyczuć i bez zazdrości pokierować sprawami państwa, których nie można mieszać ze swojemi sprawami osobistemi? Czy tłum może obronić kraj od wroga zewnętrznego. Jest to niemożliwem, ponieważ każdy plan rozdrobniony na tyleż części, ile jest umysłów w tłumie, traci swoją wartość, robi się niezrozumiałym i niewykonalnym. Tylko autokratyczny władca może stworzyć rozległe plany, dając każdemu jego przynależną część pracy w mechanizmie kierownika maszyną państwową. Stąd wnioskujemy, że niezbędnem jest dla dobra kraju, by panowanie nad nim koncentrowało się w rękach jednego odpowiedzialnego osobnika. Cywilizacja nie może egzystować bez absolutnego despotyzmu, gdyż postęp jej jest możliwy tylko pod ochroną i opieką władcy, kim by on nie był, a nie w rękach tłumów.

Tłum jest barbarzyńcą i w każdym wypadku działa jako takowy. Jak tylko motłoch osiągnął swobodę, w tej chwili zwraca się w kierunku anarchji, która sama przez się jest szczytem barbarzyństwa.

Wystarczy spojrzeć na te przepojone alkoholem bydłeta, ogłupiałe od trunku, użytek którego jest zezwolony bez ograniczeń w czasach wolności. Czy my mamy pozwolić sobie i swoim współplemięcom na to samo. Narody chrześcijańskie mają umysł zaćmiony alkoholem, młodzież ich otumaniona jest klasykami i wczesną rozpustą, do której my ich skłaniamy przez naszych agentów, zatrudnionych w bogatych domach jako korepetytorów, służących, guwernantki, oficjalistów i t. p., jak również przez nasze kobiety w miejscach ich rozrywek. Do tych ostatnich dodam jeszcze tak zwane „kobiety z towarzystwa”, które kroczą ich śladami w zepsuciu i zbytku. Naszą dewizą musi być: „wszelkie zastosowanie siły i hipokryzji”.

W polityce zwycięża tylko siła, zwłaszcza jeżeli ona łączy się ze zdolnościami, które musi posiadać mąż stanu. Użycie przemocy musi być zasadą, zaś przebiegłość i hipokryzja muszą kierować w tych państwach, które nie chcą złożyć swej władzy u stóp agentów jakiegoś nowego mocarstwa. To zło jest jedynym sposobem osiągnięcia końcowego dobrego celu. Z tego powodu nie wolno nam zawahać się przed użyciem przekupstwa, oszukaństwa i zdrady, jeżeli one mają pomóc nam w osiągnięciu celu.

W polityce musimy się nauczyć odbierać bez wahania własność, jeżeli tym sposobem możemy osiągnąć poddanie się nam i władzę.

Nasze państwo w drodze pokojowych podbojów, ma prawo zastąpić terorem okropności egzekucji wojennych.

Działanie jego będzie mniej widoczne, lecz pewniejsze, powodując postrach i utrzymując ślepe posłuszeństwo. Sprawiedliwa i bezwzględna surowość jest głównym czynnikiem, podtrzymującym władzę rządu. Musimy się trzymać systemu gwałtu i hipokryzji, nie tylko ze względu na wynikającą stąd dla nas przewagę, ale także przez wzgląd na nasz obowiązek i dążenie do zwycięstwa. Zasady nasze są tak samo potężne jak i środki, zapomocą których je wykonujemy. Dzięki temu podporządkujemy władzy naszego nad-państwa wszystkie narody, nie tylko zapomocą naszych środków, ale także surowością naszych zasad. Starczy by było wiadomem, że jesteśmy bezwzględni w stosunku do tych, którzy wołali do ludzi: „wolność, równość i braterstwo”. Słowa od tego czasu tak często powtarzane przez nieświadome papugi, zbierające się z najdalszych stron koło tych drogowskazów. Powtarzając te słowa, pozbawili oni świat dobrobytu, a pojedynczych ludzi ich prawdziwej wolności osobistej, która poprzednio była tak dobrze ochraniała od zdeptania jej przez motłoch.

„Poganie”, którzy w swoim pojęciu uchodzili za mądrych i wykształconych, nie rozumieli, jak niezyciowe są te słowa, które powtarzali, i nie zauważyli w jakim stopniu słowa te nie zgadzają się, a nawet przeczą sobie. Nie wiedzieli oni, że w naturze niema równości, że ona sama stworzyła umysły różnej wartości, o różnym charakterze i zdolnościach. Podobnie przedstawia się sprawa poddania się prawom natury. Mędrkowie ci nie domyślili się, że motłoch jest ślełą siłą i że ludzie, którzy wyrosli z niego na władców, są w polityce tak samo ślepi jak on, że człowiek przeznaczony od dzieciństwa na to, żeby być władcą może panować, chociażby był głupcem, ale że człowiek, który nie był na to przeznaczony, nie potrafi pojąć polityki, chociażby był genjuszem. To wszystko zostało przeoczone przez „Pogana”. A to jest właśnie podstawa, na której zostało oparte prawo dynastyczne. Ojciec uczył syna, jakie znaczenie i bieg mają sprawy polityczne i to w taki sposób, by nikt oprócz członków dynastji nie mógł o tem się dowiedzieć i tak, by nikt tych tajemnic nie zdradził podwładnym. Z czasem znaczenie prawdziwej nauki politycznej, jako przekazywanej w dynastjach z pokolenia na pokolenie, zanikło i to bardzo ułatwiło zwycięstwo naszej sprawy.

Przez ludzi, którzy bezwiednie byli naszymi agentami, hasło „wolność, równość i braterstwo” wcieliło w nasze szeregi całe legjony ze

wszystkich stron świata i ci nasi nowi zwolennicy z ekstazą nosili nasze sztandary. W międzyczasie słowa te, jak robactwo, wjadły się w dobrobyt chrześcijan, niszcząc ich pokój, równowagę i jedność, a co za tem idzie podwaliny ich państw. Jak później zobaczymy, to właśnie działanie przyniosło nam zwycięstwo. Ono nam umożliwiło, pomiędzy innymi rzeczami, także i wygranie naszego asa atutowego, a mianowicie zniesienie przywilejów. Innymi słowy zniesienie arystokracji „Pogan”, która była jedyną obroną, jaką kraje i narody miały przeciwko nam. Na ruinach naturalnej i dziedzicznej arystokracji, zbudowaliśmy nową arystokrację, wymyśloną przez nas na zasadach plutokratycznych. Ustanowiliśmy tę nową arystokrację na zasadzie bogactwa, nad którem my mamy kontrolę, oraz na zasadzie nauki, promowanej przez naszych uczonych. Tryumf nasz był ułatwiony przez wykorzystanie stosunków z ludźmi, którzy byli nam niezbędni, przy czem zawsze działaliśmy na najbardziej czułe strony umysłu ludzkiego,—wykorzystywaliśmy słabość naszych ofiar wypływającą z chęci zysku, chciwości, nienasyconości i ogólnie z potrzeb materialnych ludzi. Każda z wymienionych wad, wzięta osobno, jest w stanie zniweczyć inicjatywę ludzką, przekazując siłę woli narodu w ręce tych, którzy pozbawiają ten naród siły jego inicjatywy. Abstrakcyjność pojęcia „wolność” umożliwiła nam przekonać tłum, że rząd nie jest niczem innym, tylko rządcą, który działa z ramienia właściciela, to jest narodu, i może być zmieniany, jak znoszona już para rękawiczek. Sam fakt, że przedstawiciele narodu mogą być pozbawieni władzy, oddał ich w nasze ręce, zaś w praktyce przekazał nam także władzę wyznaczania ich.

Nieodzownem jest dla naszych celów, by wojny nie powodowały zmian terytorjalnych. Dzięki temu, o ile nie będzie mowy o przesunięciach terytorjalnych, wojny będą prowadzone tylko na podłożu ekonomicznem. Wówczas to narody uznają wydatność pomocy, którą my możemy im udzielić i ten stan rzeczy postawi obie strony w bezwarunkową zależność od naszych międzynarodowych agentów, posiadających miliony oczu i wyposażonych w zupełnie nieograniczone środki. Natenczas nasze prawa międzynarodowe, zmiotą ustawy świata i będą rządzić krajami w taki sam sposób, jak poszczególne rządy panują nad swoimi poddanymi.

Będziemy wybierać administratorów z pośród tych ludzi danego

narodu, którzy będą odznaczać się niewolniczymi skłonnościami. Nie będą oni doświadczeni w sztuce panowania i przez to będzie łatwiej ich zmusić do grania roli pionków w naszej grze, znajdując się w rękach naszych uczonych i mądrych radców, którzy od dzieciństwa byli specjalnie kształceni do panowania nad światem. Jak już wam jest wiadomo, ludzie ci uczyli się nauki panowania z naszych planów politycznych, z przykładów historycznych i z obserwacji bieżących wypadków. „Poganie” nie wyciągają korzyści z ciągłych obserwacji historycznych, lecz kierują się rutyną teoretyczną, nie obserwując jakie mogą być jej skutki. Z tego powodu możemy nie brać „Pogani” w rachubę. Niech używają dopóki czas nie nadejdzie, lub też niech żyją nadzieją na nowe rozrywki, albo wspomnieniami przeszłych radości. Niech sobie myślą, że te teoretyczne prawa, któreśmy im inspirowali, są niesłychanie ważne dla nich. Mając ten cel na widoku, zapomocą naszej prasy, stale powiększamy ich ślepą wiarę w te prawa. Wykształcone klasy „Pogani” będą dumne ze swej erudycji i, nie sprawdzając ich, będą zastosowywać w praktyce wiadomości, otrzymane z nauki, podanej im przez naszych agentów, w celu wykształcenia ich umysłów w kierunku dla nas najbardziej wskazanym.

Nie myślcie, że nasze powiedzenia, to puste słowa. Przypomnijcie sobie tutaj sukcesy Darwina, Marxa i Nietshé’go—wszystko urządzone przez nas. Demoralizujące działanie tendencji tych nauk na umysły „Pogani” jest dla nas oczywiste. Celem uniknięcia robienia pomyłek w naszym sposobie działania i pracy administracyjnej, musimy studjować i mieć na widoku, obecne kierunki myśli, charaktery i tendencje narodów.

Zwycięstwo naszej teorii jest zapewnione przez giętkie jej zastosowanie do temperatury narodów z którymi wchodzimy w kontakt. Wykluczone jest jej pomyślne zastosowanie w praktyce, jeżeli nie będzie ona oparta na doświadczeniu przeszłości w połączeniu z obserwacją teraźniejszości. Prasa jest ogromną potęgą w rękach istniejących rządów, gdyż zapomocą niej utrzymuje się nadzór nad umysłowością narodów. Prasa wykazuje najbardziej życiowe wymagania tłumu, ogłasza żale, a czasami wywołuje niezadowolenie wśród niego. Dzięki prasie powstało wypowiedanie wolnego słowa. Rządy nie umiały należycie wykorzystać tej potęgi i wpadła ona w nasze ręce. Zapomocą prasy uzyskaliśmy wpływ, sami, trzymając się cały czas na drugim planie. Dzięki niej zbieraliśmy złoto, chociaż kosztowało nas ono, rzeki krwi. Dla niego musieliśmy poświęcić wielu naszych

ludzi, ale każde poświęcenie z naszej strony jest warte przed Bogiem życia tysięcy „Pogan”.

Dzisiaj mogę was zapewnić, że jesteśmy tylko o kilka kroków od końcowego celu. Pozostała już tylko krótka odległość i krąg symbolicznego węża, tego godła naszego narodu, będzie ukończony. Kiedy koło to będzie zamknięte, wszystkie państwa Europy będą opasane, że tak powiem, nierozzerwalnym łańcuchem.

Istniejące wagi konstrukcyjne upadną wkrótce, ponieważ my ciągle wyprowadzamy je z równowagi, żeby zużyć je prędzej i zniszczyć ich działanie. „Poganie” myśleli, że wagi te zostały dostatecznie mocno zbudowane, i spodziewali się, że będą one działać prawidłowo. Ale filary tych wag, to znaczy głowy państw, są spętane przez swoją służbę, z której nie mają żadnej korzyści, ponieważ służba ta pogrążona jest w bezgraniczną sieć intryg, która ich opanowała z powodu ciąglego niepokoju i strachu, panującego w pałacach władców.

Ponieważ monarcha nie ma dostępu do serc swoich poddanych, nie może się on bronić od intrygantów żądnych władzy. Oddzieliliśmy czujną władzę od ślepej potęgi tłumu i obie one straciły swoje znaczenie, gdyż raz rozdzielone są bezbronne, jak człowiek ślepy bez kijka. Żeby skłonić ludzi rozmiłowanych we władzy do zrobienia złego użytku ze swoich praw, nastawiliśmy wszystkie władze przeciwko sobie, popierając ich tendencje liberalne w kierunku wzajemnej niezależności. Popieraliśmy każde poczynanie w tym kierunku. Dawaliśmy potężną broń w ręce wszystkich partji i zrobiliśmy władzę celem każdej ambicji. Z państw zrobiliśmy areny, na których rozgrywały się walki partyjne. W najbliższej przyszłości wszędzie wybuchnie jawny nieporządek i bankructwo.

Gaduły nie do umitygowania zamieniły zebrania parlamentów i administracji w meetingi i dyskusje. Zuchwali dziennikarze i bezczelni pamfletarze stale napadają na władze administracyjne. Nadużycia władzy definitywnie przygotowują upadek wszystkich instytucji społecznych i wszystko upadnie pod ciosami rozwścieczonego motłochu. Narody w pocie swego czoła ujarzmione są biedą w sposób jeszcze bardziej dotkliwy niż za czasów pańszczyzny. Od tej ostatniej można było się uwolnić tym lub innym sposobem, gdy tymczasem nic ich nie oswobodzi od tyranji kompletnego niedostatku. W konstytucjach postaraliśmy się umieścić prawa, które dla szerszych mas

S



Emblemat żydowsko-bolszewicki,
otoczony symbolicznym wężem

Patrz Protokół 3-ci.

są zupełną fikcją. Wszystkie tak zwane „prawa narodu” mogą istnieć tylko w wyobraźni, ale nie dadzą się zastosować w praktyce. Cóż to pomoże robotnikowi z proletariatu, który jest zgięty wół przez ciężką pracę i zgnębiony losem, że jakiś gaduła otrzyma prawo przemawiania, albo dziennikarz prawo publikowania wszelkiego rodzaju bzdur. Cóż pomoże konstytucja proletariatu, jeżeli on niema z tego innych korzyści, jak tylko okruchy, które mu zrzucamy z naszego stołu, wzamian za głosy, służące do wybierania naszych agentów? Republikańskie prawa są ironją w stosunku do biednych, bo potrzeba codziennej pracy uniemożliwia mu korzystanie z tych praw. Odbierają mu one zato gwarancję stałych zarobków, robiąc go zależnym od strejków, pracodawców i kolegów. Pod naszym kierownictwem motłoch wytepił arystokrację, która dla swojego dobra podtrzymywała i chroniła naród, gdyż to jest nierozdzielne z dobrobytem narodu. Obecnie, po zniszczeniu przywilejów arystokracji, naród upada pod jarzmem przebiegłych wyzyskiwaczy i ludzi, powstałych z niczego.

My udajemy oswoobodzicieli ludu pracującego, udajemy, że przyszliśmy uwolnić go od ucisku, proponując mu wstąpienie w szeregi naszych armii socjalistów, anarchistów i komunistów.

Zawsze popieramy tych ostatnich, udając, że pomagamy im z pobudek braterstwa i ogólnego dobra ludzkości, na które stale powołuje się nasza masoneria socjalistyczna. Arystokracja z natury rzeczy dzieliła trud klas pracujących i była zainteresowana w tem, by one były zawsze syte, zdrowe i mocne. My znowu zainteresowani jesteśmy w przeciwnem, to znaczy że nam na rękę jest zwyrodnienie „Pogan”. Nasza siła polega na utrzymaniu ludzi pracujących w ciągłej biedzie i niemocy. Robiąc tak utrzymujemy go w posłuszeństwie naszej woli, tembardziej, że w swoim otoczeniu nie znajdzie on dość siły ani energii, by się nam przeciwstawić. Głód da kapitałowi więcej władzy nad robotnikiem, niż prawowita władza monarchy mogła kiedykolwiek dać arystokracji.

My panujemy nad tłumami, wykorzystując uczucia zazdrości i nienawiści, pobudzane przez ucisk i biedę. Zapomocą tych uczuć tłumy, zmiatamy ze swojej drogi tych, którzy nam przeszkadzają.

Gdy przyjdzie czas na ukoronowanie naszego „Pana Ziemi”, zrobimy to temi samemi środkami — zapomocą motłochu zniszczymy wszystko, co byłoby przeszkodą na naszej drodze.

„Poganie” nie są już w stanie, bez naszej pomocy myśleć o sprawach nauki. Dlatego też nie zdają sobie sprawy z żywotnej potrzeby

niektórych rzeczy, które my z zasady trzymamy ukryte do chwili, gdy nasza godzina wybiję — mianowicie, że w szkołach powinny być wykładane tylko prawdziwe i najważniejsze nauki — nauka życia ludzkości i warunków społecznych, które obie domagają się podziału pracy, t. zn. rozgraniczenia ludzi na klasy i kasty. Nieodzownem jest, by wszyscy wiedzieli, że po pierwsze—prawdziwa równość nie może istnieć z powodu nie jednakowych własności różnych rodzaj pracy— po drugie, że ci, którzy działają na szkodę dla całej kasty, mają zupełnie inną odpowiedzialność przed prawem od tych, którzy popełniają przestępstwo, naruszające tylko ich honor osobisty. Prawdziwa nauka stosunków społecznych, do tajników której my nie dopuszczamy „Pogan”, przekonałaby świat, że wszelkiego rodzaju zajęcia i prace powinny być utrzymane wewnątrz wyspecjalizowanych kast, by nie powodować cierpień ludzkich, wynikających z tego, że wychowanie nie zgadza się z wykonywaną przez dany osobnik pracę. Gdyby narody były wtajemniczone w tę naukę, dobrowolnie poddałyby się panującym władzom, oraz podziałowi na kasty według nakazu tej władzy. Przy obecnym stanie nauki, wobec kierunku, którym pozwoliliśmy jej iść, naród w swojej ignorancji ślepo wierzy drukowanemu słowu i inspirowanym przez nas błędnym iluzjom. Dzięki temu zazdrości on wszystkim stanom, które uważa za wyższe od siebie, nie rozumiejąc ważności i przeznaczenia kast. Nienawisć ta ostry się jeszcze, gdy wejdą w grę kryzysy ekonomiczne i doprowadzi wówczas do zamknięcia rynków i wstrzymania produkcji. My stworzymy wszechświatowy kryzys ekonomiczny, zapomocą wszelkich możliwych ukrytych środków i złota, które jest całe w naszych rękach. Jednocześnie z tem w całej Europie rzucimy na ulice ogromne tłumy robotników. Tłumy te chętnie rzucą się i będą rozlewać krew tych, którym w swej nieświadomości zazdroszczą od dzieciństwa, i których własność będą mogli wtedy grabić.

Nam krzywdy oni nie zrobią, bo moment ataku będzie nam znany i potrafiemy zastosować środki, by uchronić nasze interesa.

Wmówiliśmy w „Pogan”, że liberalizm doprowadzi ich do królestwa rozsądku. Taki będzie właśnie rodzaj naszego despotyzmu, gdyż on będzie w stanie stłumić wszelkie bunty, a sprawiedliwą surowością wypłeni ze wszystkich instytucji, wszelkie liberalne pomysły.

Gdy motłoch zauważył, że dawano mu wszelkiego rodzaju prawa w imię wolności, wyobraził sobie, że jest panem i starał się objąć władzę. Rozumie się że tłum, jak każdy ślepy, natknął się na nie-

Rok 1897
Plan
czy ?
proiectio

zliczoną ilość przeszkód. Wówczas to, nie chcąc powrócić do poprzednich porządków, złożył władzę u naszych stóp. Wspomnijcie rewolucję francuską, którą my nazywamy „wielką” — otóż tajemnice jej organizacji przygotowawczej były nam dobrze znane, będąc dziełem naszych rąk. Od tego czasu prowadzimy narody od jednego rozczarowania do drugiego, tak, by nawet odwrócili się od nas na korzyść króla—despoty z krwi Syonu, którego przygotowujemy dla świata. Obecnie jesteśmy nie do uszkodzenia, jako siła międzynarodowa, ponieważ wtedy, kiedy na nas napada jedno państwo, inne nas podtrzymują. Chrześcijańskie narody wspomagają naszą niezależność swoją nieskończoną nikczemnością — na klęczkach korzą się przed siłą, są bez litości dla słabych, bez miłosierdzia dla wad i pobłażliwi dla zbrodni, nie chcą widzieć sprzeczności w wolności, są cierpliwi do męczeństwa, znosząc gwałt zuchwałego despotyzmu.

Znajdując się w rękach obecnych dyktatorów, premierów i ministrów, znoszą oni cierpliwie nadużycia, za najmniejsze z których wymordowaliby dawniej ze dwudziestu królów. Jak można sobie objaśnić taki stan rzeczy. Dlaczego tłumy są tak nielogiczne w ocenianiu wypadków. Przyczyną tego jest, że despoci przez swoich agentów wmawiają w naród, że chociaż oni nadużywają władzy i szkodzą państwu, jednak robią to w celu wyższym, a mianowicie, by osiągnąć dobrobyt mas i dla międzynarodowego braterstwa, jedności i równości. Rozumie się, że oni nie powiedzą tłumowi, że taka jedność może być osiągnięta tylko pod naszym panowaniem. To też widzimy jak motłoch, w swoim przeświadczeniu, że może robić co mu się podoba, skazuje niewinnych i uwalnia przestępców. Dzięki temu nastawieniu umysłów, niszczy on wszelką rzetelność i stwarza chaos wszędzie. Słowo wolność wprowadza społeczeństwo w konflikt z władzami wszelkiego rodzaju, nawet z prawami natury i Boga. Dlatego też, jak tylko dojdziemy do władzy, musimy z mowy ludzkiej wykreślić słowo wolność, jako symbol bydłczej siły, która zamienia ludzi w żadne krwi zwierzęta. Jednocześnie musimy pamiętać, że zwierzęta te zasypiają, jak tylko nasyciły się krwią, i że wtedy są łatwe do oszukania i ujarznienia. Jeżeli nie dać im krwi, one nie zasną, ale będą walczyć pomiędzy sobą.

Każda republika przechodzi przez pewne kolejne stadja. Pierwsze stadjum, trwające pierwszych kilka dni, jest to szaleństwo ślepych, którzy zmiatają i niszczą wszystko na prawo i na lewo. Drugie stadjum, to panowanie demagogów, które przynosi ze sobą anarchję

i przygotowuje drogę do despotyzmu. Despotyzm ten nie jest legalnym, przeto jest nieodpowiedzialnym. Jest skryty i niewidoczny, tem nie mniej daje się odczuć. Zwykle jest kierowany przez tajemną organizację, która działa w cieniu jakiegoś agenta i przez to samo jest bardziej pozbawioną skrupułów i bardziej zuchwałą. Tajemna siła ta nie będzie się krępowała zmianą agentów, którzy ją zasłaniają. Zmiany te będą nawet korzystne dla organizacji, umożliwiając jej pozbycie się starych sług, którym należałoby płacić wyższe wynagrodzenie za długotrwałą służbę. Kto lub co może zrzucić niewidoczną władzę. Taką właśnie władzą jest nasz rząd. Loża masońska na całym świecie nieświadomie służy jako maska dla naszych poczynań. Lecz użytek, który ma być zrobiony z tej władzy zgodnie z naszym planem działania i nawet nasza kwatery główna, pozostają stale tajemnicą dla zewnętrznego świata.

Wolność mogłaby być nieszkodliwa i mogłaby istnieć, nie szkodząc pomyślności państw i krajów, gdyby była oparta na religji i bojaźni Bożej oraz na braterstwie ludzi, ale wolnym od pomysłów równości, które sprzeciwiają się prawom stworzenia świata wraz z nakazem przez nie posłuszeństwem.

Pod władzą takiej wiary, narody pozostawałyby pod opieką swoich parafji i pędziłyby spokojne i pokorne istnienie pod kierownictwem swoich duchownych pasterzy, poddając się Boskim zarządzeniom na ziemi. Dlatego też my musimy wypłenić samo pojęcie Boga z umysłu chrześcijan i zamienić go wyliczeniami matematycznymi i potrzebami materialnymi. Żeby odwrócić umysły chrześcijan od naszej działalności, nieodzownem jest byśmy ich zajęli handlem i przemysłem.

Dzięki temu wszystkie narody będą walczyć o swoje zyski i w tej ogólno-światowej walce nie zauważą wspólnego wroga. Aby wolność mogła skutecznie zwichnąć i zniszczyć życie społeczne „Pogan”, musimy oprzeć handel na zasadach spekulacji. Skutkiem tego będzie, że bogactwa kraju, wyprodukowane z ziemi, nie pozostaną w rękach „Pogan”, lecz dzięki spekulacji przejdą do naszych skarbców. Walka o pierwszeństwo i ciągła spekulacja w interesach wśród świata handlowego, stworzą społeczeństwo zdemoralizowane, samolubne i bez serca. Społeczeństwo to stanie się zupełnie obojętnem na zagadnienia religji i polityki, będzie nawet odczuwało wstręt do nich—kierowane będzie ono tylko żądzą złota. Społeczeństwo to będzie dążyć do tego złota, wynosząc do poziomu jakiegoś kultu zadowolenia materialne,

które można za pieniądze uzyskać. Wówczas to niższe warstwy społeczeństwa połączą się z nami przeciwko naszym współzawodnikom, uprzywilejowanym „Poganom”, bez żadnych dążeń do szlachetnych haseł, nawet nie dla osiągnięcia bogactwa, a tylko z nienawiści do wyższych klas.

Jaki kształt rządu można dać społeczeństwom, w których wszędzie przenikły przekupstwo i zepsucie, gdzie bogactwo można osiągnąć tylko zapomocą podstępnych niespodzianek i oszukańczych poczynań, w których stale przeważają waśnie i walki, gdzie moralność musi być podtrzymywana karami i surowymi przepisami, a nie zapomocą dobrowolnie przyjętych zasad, gdzie uczucia patriotyczne i religijne są zatopione przez przekonania kosmopolityczne?

Jaki inny rodzaj rządu można dać takim społeczeństwom, jeżeli nie despotyzm, który wam zaraz opiszę?

Zorganizujemy silny, scentralizowany rząd tak, by opanować władze społeczne. Zapomocą nowych praw uregulujemy życie polityczne naszych poddanych tak, jak gdyby to były poszczególne części maszyny. Prawa te stopniowo ukrócają całą swobodę i wolności, dozwolane przez „Pogan”. Tym sposobem nasze panowanie przerodzi się w potężny despotyzm, który będzie w stanie w każdym czasie i miejscu zgnieść niezadowolonych lub opornych „Pogan”.

Powiedzą nam, że ten rodzaj despotyzmu, który proponuję, nie będzie pasował do obecnego postępu cywilizacji, lecz dowiodę, że rzecz ma się przeciwnie. W czasach, kiedy narody zapatrywały się na swoich władców, jak na wcielenie woli Boga, spokojnie poddawały się one despotyzmowi swoich monarchów. Ale od chwili kiedyśmy wmówili w motłoch pojęcie jego praw, zaczął się on zapatrywać na króli, jak na zwykłych śmiertelników. W oczach motłochu z głów monarchów spadła świętość pomazania bożego, a kiedyśmy jeszcze odebrali im religję, władza została wyrzucona na ulicę, jako dobytek publiczny i myśmy ją uchwycili. Tembardziej, że wśród naszych zdolności administracyjnych polegamy także na sposobie rządzenia masami i poszczególnymi ludźmi zapomocą podstępnie zbudowanych teorii i frazeologii, zapomocą zasad życiowych i innego rodzaju haseł. Wszystkie te teorie, niezrozumiałe dla „Pogan”, mają za podstawę analizę i obserwację, połączone z bardzo umiejętnym rozumowaniem, któremu nasi przeciwnicy nie są w stanie dorównać. Tem niemniej

mogą oni współubiegać się z nami w dziedzinie tworzenia planów akcji politycznej i solidarności. Jediną organizacją znaną nam, która byłaby w stanie dorównać nam w tych umiejętnościach, są Jezuici. Ale i tutaj potrafiliśmy zdyskredytować ich w oczach głupiego motłochu, wykorzystując jawność tego zrzeszenia, wtedy kiedy my, zawsze trzymając się na drugim planie, uchowaliśmy tajność naszej organizacji.

Zresztą, czy nie jest to obojętnem dla świata, kto stanie się jego władcą—czy głowa kościoła katolickiego, czy też despota ze krwi Syonu?

Ale dla nas, „narodu wybranego”, rzecz ta nie może być obojętną. Możliwe, że przez pewien czas „Poganie” mogliby nam dać rady. Ale pod tym względem nie mamy się czego obawiać, bo broni nas od nich głęboko zakorzeniona wzajemna ich nienawiść, której usunąć niepodobna. Poróżniliśmy ze sobą wszystkie osobiste i narodowe dążenia „Pogan”, utrzymując pomiędzy nimi uprzedzenia religijne i rasowe przez prawie już 20 wieków. Temu możemy zawdzięczać, że ani jedno państwo nie będzie podtrzymane przez sąsiadów w razie potrzeby, o ile będzie walczyć z nami, dlatego, że każde państwo jest przekonane, że akcja przeciwko nam będzie zgubną dla jego osobistego istnienia. My jesteśmy zbyt potężni, świat musi się liczyć z nami. Państwa nie mogą zawrzeć nawet najmniejszego układu bez tego, żebyśmy tajnie w nim nie uczestniczyli. *Per me reges regunt*—niechaj królowie panują przezemnie. Czytamy w prawie proroków, że Bóg nas obrał, byśmy panowali nad światem. Bóg dał nam geniusz, abyśmy byli zdolni wykonać tę pracę.

Gdyby w obozie wroga znalazł się geniusz, mógłby on jeszcze walczyć z nami, ale pierwszy lepszy przybysz nie może dorównać tak wypróbowanym siłom jak nasze, a walka pomiędzy nami byłaby tak zapamiętała, jakiej jeszcze świat nie widział. Na ich geniusz jest już za późno. Wszystkie kółka mechanizmów państwowych są poruszane siłą, która jest w naszych rękach, a mianowicie siłą złota.

Nauka ekonomii politycznej, obmyślana przez naszych uczonych, dowiodła już, że siła kapitału jest większa niż prestige korony. Kapitał musi zmonopolizować handel i przemysł, by mieć wolne pole działania. Robi się to już obecnie, niewidzialnymi rękami na całym świecie. Ta wolność kapitału da władzę w ręce kupców, którzy przez chęć zysku będą uciskać naród.

Obecnie jest już ważniejszym rozbroić narody, niż pobudzić je



do wojny. Jest bardziej celowem wykorzystywać gorące namiętności dla naszej sprawy, niż uspakajając je. Popierać pomysły innych i wykorzystywać je dla naszej sprawy, niż rozpraszać je. Głównem zadaniem naszego rządu jest: osłabić umysł narodów przez krytycyzm, spowodować utratę zdolności do rozumowania, które rodzi opozycję, oraz rozpraszać umysły przez bezsensowną frazeologię.

Po wszystkie czasy, narody i poszczególni ludzie, brali słowa za uczynki, zadawałnając się słyszanem i rzadko sprawdzając, czy obietnica została naprawdę spełnioną. Przeto też dla zamydlenia oczu, będziemy stwarzać instytucje, których członkowie, swojemi wymownemi wywodami, będą dowodzić i wychwalać swoje współdziałanie z tak zwanym postępem.

Przybierzemy liberalne pozory w stosunku do wszystkich partyj i kierunków i wszyscy nasi mówcy będą do którejs z nich należeć. Mówcy ci będą tak gadatliwi, że znużą narody mowami do tego stopnia, by one miały więcej niż dość krasomówstwa wszelkiego rodzaju.

By zdobyć sobie opinię publiczną, musimy pogmatwać pojęcia, zapomocą wygłaszania ze wszystkich stron zdań przeciwnych, dopóki „Poganie” nie pogubią się w labiryncie tych pojęć. Wówczas zrozumieją oni, że najlepszym sposobem jest nie mieć żadnego zdania w sprawach politycznych — w sprawach, które nie są przeznaczone na to, by być zrozumiałe dla szerszej publiczności, lecz które powinny być zachowane do użytku li tylko kierowników interesów państwowych. To jest pierwsza tajemnica.

Drugą tajemnicą niezbędną dla naszego skutecznego panowania, jest pomnażanie wad, przyzwyczajęń, namiętności i praw obyczajowych krajów do tego stopnia, by nikt nie mógł jasno myśleć w tym chaosie—wówczas to ludzie przestaną się wzajemnie rozumieć.

Ten sposób działania ułatwi nam także rozsiewanie niezgody pomiędzy partjami, rozdrabniania wszelkich władz zbiorowych i umożliwi nam zniechęcenie inicjatywy indywidualnej, która mogłaby nam przeszkodzić w wykonaniu naszych zamierzeń. Nic nie jest bardziej niebezpieczne od inicjatywy indywidualnej. Jeżeli jest ona jeszcze poparta zdolnościami umysłowemi, to może nam więcej zaszkodzić, niż miliony ludzi, których naszczuliśmy już jednych na drugich.

Musimy tak pokierować wychowaniem społeczeństwa chrześcijańskiego, by wszędzie, gdzie w przedsięwzięciu okaże się potrzeba inicjatywy, ręce ich opadały w beznadziejnej rozpacz. Napięcie, spo-

wodowane swobodą działania, traci swą siłę przy zetknięciu się ze swobodą innych. Stąd pochodzą wstrząsy moralne, zniechęcenia i błędy. Temi środkami tak zgnębimy chrześcijan, że oni będą zmuszeni poprosić nas, byśmy nimi zarządzili międzynarodowo. Gdy osiągniemy tę sytuację, będziemy mogli otwarcie wchłonąć w siebie wszystkie władze na całym świecie, i stworzyć wszechświatowe „nad-państwo”. Na miejscu istniejących rządów, umieścimy potwór, który będzie się nazywał „rządem nad-państwa”. Ręce jego będą wyciągnięte jak daleko sięgające kleszcze i w swojej dyspozycji będzie on miał taką organizację, że niemożliwym jest by mu się nie udało pokonanie wszystkich narodów. W najbliższej przyszłości zaczniemy organizować wielkie monopole, rezerwuary ogromnych bogactw, w które będą uwikłane do tego stopnia nawet duże majątki „Pogan”, że zginą one razem ze znaczeniem swoich państw, natychmiast po nastaniu kryzysu politycznego¹⁾. *Spół-
niczo!*

Niech ci z obecnych, którzy są ekonomistami, zdadzą sobie sprawę ze skuteczności tego planu.

Musimy użyć, wszelkich możliwych sposobów, by powiększyć popularność naszego nad-państwa, ukazując go, jako obrońcę i nagradzającego tych, którzy dobrowolnie mu się poddadzą. Arystokracja „Pogan” nie istnieje już jako potęga polityczna, dlatego też nie potrzebujemy rozpatrywać jej więcej z tego punktu widzenia. Są oni jeszcze niebezpieczni dla nas, jako właściciele ziemscy, ponieważ ich środki zezwalają im na niezależne istnienie. Dlatego też musimy za wszelką cenę pozbawić arystokrację jej ziemi. By osiągnąć ten cel jest najlepszym sposobem powiększanie podatków wszelkiego rodzaju. Dzięki temu dobra ziemskie będą stale podupadać. Zrzuńuje to w krótkim czasie arystokrację „Pogan”, gdyż nie są oni w stanie zadowolnić się małym z powodu odziedziczonych wysokich wymagań życiowych.

Jednocześnie musimy wszelkimi sposobami protegować handel i przemysł, szczególnie protegując spekulację, której główną rolą będzie działać jako przeciwwaga pracowitości. Pracowitość bez speku-

¹⁾ Jest najwidoczniej przewidziane, że Żydzi wycofają swoje pieniądze w ostatniej chwili (przyp. tłum.).

lacji powiększy kapitały prywatne i podniesie rolnictwo, zwalniając ziemię od długów i zastawów zapomocą kredytów, udzielanych przez banki rolnicze.

Ważnem jest, by pracowitość wyciągnęła z ziemi wszystkie bogactwa, a spekulacja wydała w nasze ręce tym sposobem uzyskane zasoby świata. Tą drogą wszyscy „Poganie” zostaną włączeni w szeregi proletariatu i pokłonią się wówczas nam, by uzyskać prawo do egzystencji. By zniszczyć przemysł „Pogani” i powiększyć spekulację, będziemy popierać skłonność do nieograniczonego zbytku, którą już rozwinęliśmy. Powiększymy zarobki, ale to nic nie pomoże robotnikom, ponieważ równocześnie z tem powiększymy ceny artykułów pierwszej potrzeby pod pretekstem złych rezultatów, jakie daje uprawa roli. W sposób podstępny podkopujemy podwaliny wytwórczości, zaszczepiając anarchję wśród robotników i popierając użycie alkoholu. Jednocześnie użyjemy wszelkich możliwych sposobów, by odseparować od ziemi inteligencję „Pogani”. By prawdziwy stan rzeczy nie był przedwcześnie rozpoznany przez „Pogani”, zasłonimy go pozorną chęcią pomocy klasom pracującym, w rozwiązaniu wielkich problemów ekonomicznych, rozdmuchiwanie których odbywa się wszelkiemi możliwemi sposobami zapomocą naszych teorii ekonomicznych.

Intensywne zwiększenie sił zbrojnych i policji jest też potrzebne, żeby doprowadzić do skutku wyżej wymienione plany. Musimy pokierować sprawami tak, by we wszystkich krajach prócz nas był tylko liczny proletariatu, wojsko i policja, lojalnie popierające naszą sprawę.

W całej Europie i zapomocą Europy na innych kontynentach, musimy spowodować bunty, niesnaski i wzajemne wrogie stosunki. Osiągamy tem podwójną korzyść. Po pierwsze, temi sposobami uzyskamy poważanie wszystkich narodów, które dobrze wiedzą, że w naszej władzy leży dowolne wywoływanie zamieszek, lub też ponowne ustanowienie porządku. Wszystkie kraje przyzwyczyły się już, że od nas zależy zastosowanie odpowiedniego nacisku w razie potrzeby. Po drugie, zapomocą intryg zapłaczymy nici, zaciągnięte przez nas w ministerstwach wszystkich rządów, i to nietylko przez naszych polityków, ale także przez umowy handlowe i zobowiązania finansowe.

By osiągnąć te cele, musimy uciec się do wielkiej chytryści i podstępu podczas układów i zawierania umów, ale w tak zwanej mowie oficjalnej, musimy trzymać się wprost przeciwnej taktyki, uda-

jąc rzetelnych i odpowiedzialnych. Dzięki temu rządy „Pogan”, których nauczyliśmy widzieć tylko wystawną stronę spraw, gdyż tak je im pokazujemy, będą nas uważać za dobrodziei i wybawicieli ludzkości.

Musimy się postawić w takie położenie, by opór, który ośmieliło się nam stawić jedno państwo, wywoływał wypowiedzenie mu wojny ze strony sąsiada. Gdyby zaś ci sąsiedzi postanowili połączyć się przeciwko nam, musimy odpowiedzieć przez wywołanie wojny wszechświatowej.

Powodzenie akcji politycznej polega na stopniu tajności przy wykonaniu jej. Czyny dyplomaty nie mogą odpowiadać jego słowom.

By pomóc wykonaniu naszego światowego planu, który zbliża się już do wytkniętego celu, musimy działać na rządy „Pogan” zapomocą tak zwanej opinii publicznej. Jest ona w rzeczywistości już z góry ułożona przez nas, zapomocą największej potęgi, a mianowicie prasy, która jest zupełnie w naszych rękach za nieznacznymi wyjątkami, ale ich nie warto brać nawet w rachubę.

Reasumując, celem pokazania do jakiego stopnia państwa „Pogan” w Europie są pod naszym jarzmem pokażemy naszą potęgę na jednym z nich zapomocą zbrodniczych gwałtów, to znaczy panowania terroru, a w razie gdyby one wszystkie powstały przeciwko nam odpowiemy armatami Amerykan, Chińczyków i Japończyków¹⁾.

Musimy zawładnąć wszystkimi środkami, które nasi wrogowie mogliby zwrócić przeciwko nam. Wykorzystamy najbardziej zawile i skomplikowane określenia ze słowników prawnych, by oczyścić się od zarzutów w wypadku gdybyśmy byli zmuszeni do powzięcia decyzji, które mogłyby wyglądać na zbyt śmiałe i niesprawiedliwe. Jest rzeczą pierwszej wagi wygłaszać te decyzje w sposób tak dosadny, by wydawało się tłumowi, że są one najwyższym rodzajem moralności, słuszne i sprawiedliwe. Nasza władza musi być otoczona całą potęgą cywilizacji, wśród której będzie musiała działać. Przyciągnie ona do siebie dziennikarzy, prawników, lekarzy, mężów stanu, dyplomatów i nakoniec także ludzi przygotowanych w naszych specjalnych wyższych uczelniach. Ludzie ci będą posiadać tajemnice życia społecznego. Opanują oni wszystkie języki, złożone przez litery i słowa

¹⁾ Patrz obecny stan Rosji.

polityki. Będą oni dobrze zaznajomieni z wewnętrzną stroną życia ludzkiego, z najbardziej czułymi jego strunami, na których będą musieli grać. Struny te tworzą budowę umysłowości „Pogan”, ich zalety i wady, ich skłonności i przywary, osobliwości klas i kast. Rozumie się, że mądrzy ci doradcy naszej potęgi, o których mówię, nie będą wybierani wśród „Pogan”, przyzwyczajonych wykonywać swą pracę administracyjną, nie biorąc pod uwagę rezultatów do osiągnięcia i nie wiedząc w jakim celu te rezultaty są potrzebne. Urzędnicy „Pogan” podpisują papiery nie czytając ich i pełnią służbę dla pieniędzy lub ambicji.

Otoczymy nasz rząd całą armią ekonomistów. Dlatego też nauka ekonomii jest głównym przedmiotem wykładowym u żydów. Będziemy otoczeni tysiącami bankierów, handlowców i co najważniejsze milionerów, gdyż w rzeczywistości o wszystkim decydować będzie pieniądz. Tymczasem zaś, dopóki nie jest jeszcze bezpiecznie zapełniać posady rządowe naszymi braćmi żydami, powierzmy te ważne placówki ludziom, których opinia i charakter są tak złe, że stwarzają przepaść pomiędzy narodami a nimi, oraz także takim ludziom, którym groziłby sąd i więzienie w razie nieposłuszeństwa naszym rozkazom. Wszystko to w celu by nasze sprawy były broniene przez tych ludzi do ostatniego ich tchu.

Zastosowując nasze zasady, zwróćcie baczną uwagę na charakter poszczególnych narodów, któremi jesteście otoczeni i wśród których musicie pracować. Nie możecie oczekiwać, że uda wam się pomyślnie zastosować nasze zasady wszędzie, dopóki naród, który wchodzi w rachubę, nie został ponownie wychowany w naszej doktrynie. Ale przy ostrożnem zastosowaniu naszych zasad przekonacie się, że przed upływem 10-ciu lat zmieni się najbardziej uparty charakter i że wtedy będziemy mogli dodać jeszcze jeden naród do szeregu tych, które nam się już poddały.

Liberalne słowa naszego masonskiego hasła „wolność, równość i braterstwo”, zamienimy nie na nasze własne hasło, ale na słowa wyrażające tylko pojęcia—i wtedy będziemy mówić „prawo wolności, obowiązek równości i pojęcie braterstwa”. Wówczas będziemy trzymać byka za rogi.

W rzeczywistości zniszczyliśmy już wszystkie władze panujące oprócz naszej, ale w teorii one jeszcze istnieją. W obecnym czasie jeżeli jakiegokolwiek państwo robi nam trudności, jest to tylko formalność, robiona za naszą wiedzą i zgodą, ponieważ potrzebne są nam

ich wybuchy anty-semickie, żebyśmy mogli utrzymać w karchach naszą młodszą brać. Nie będę rozwodzić się na ten temat, gdyż był on już przedmiotem wielu dyskusji.

W rzeczywistości nie napotykaemy już na żadną opozycję. Stosunek naszego rządu do prawa jest tak silnym, że można go nazwać prawie dyktatorskim. Mogę zupełnie uczciwie powiedzieć, że w dobie obecnej jesteśmy prawodawcami, zasiadamy w sądach i wymierzamy kary, skazujemy i przebaczymy, jesteśmy jak gdyby dowódcami wszystkich armii, jeżdżąc na ich czele. Panujemy zapomocą potężnej władzy, bo w naszych rękach pozostały resztki partji ongiś potężnej, która obecnie jest nam podwładną. Posiadamy nieograniczoną ambicję, wszystko pożerającą zachłanność, uczucie zemsty bez pardonu i natężoną nienawiść. Jesteśmy źródłem daleko sięgającego terroru. W naszej służbie są zatrudnieni ludzie wszelkich poglądów i partji: ludzie dążący do restytucji monarchji, socjaliści, komuniści i ludzie kultuwający wszelkiego rodzaju utopie. Wprzęgliśmy ich wszystkich w nasze jarzmo. Każdy z nich na swój sposób podważa resztki władzy i stara się zniszczyć istniejące prawa. Tym sposobem trapiemy wszystkie państwa, które wyją o spokój i dla tego spokoju są gotowe na wszelkie poświęcenia. Ale tego spokoju my im nie damy, dopóki one pokornie nie uznają naszego międzynarodowego nad-państwa.

Tłum domagał się rozwiązania zagadnień społecznych sposobem międzynarodowym. Niezgody między partjami oddały je w nasze ręce, gdyż dla przeprowadzenia opozycji potrzebne są pieniądze, a one są w naszej dyspozycji.

Baliśmy się przymierza pomiędzy doświadczoną zwierzchnią władzą „Pogan”, a ślepą siłą motłochu, ale już powzięliśmy wszelkie środki, by zapobiec tej możliwości. Pomiedzy temi dwoma potęgami wzniesiliśmy mur w postaci strachu, którym one się wzajemnie napawają. Dzięki temu ślepa siła tłumu pozostała jako podtrzymanie dla nas. Jedynie my będziemy go prowadzić i skierujemy go do uzyskania naszych celów. By ręka ślepego nie wyswobodziła się z naszego uścisku, musimy być w ciągłym kontakcie z tłumem, jeżeli nie osobicie, to w każdym razie przez najbardziej wiernych naszych braci. Kiedy staniemy się władzą uznaną oficjalnie, wówczas będziemy się zwracać do mas na placach rynkowych i będziemy je wtajemniczać w sprawy polityczne w kierunku, który będzie nam dogadzał.

Jak mamy sprawdzić, czego ludzi uczyć w szkołach wiejskich? Jest jednak pewnikiem, że to, co powie wysłannik rządu, lub też sam

monarcha, nie omieszka być znanem całemu narodowi, ponieważ rozgłasza się przez ten sam naród.

By przedwcześnie nie zniszczyć urządzeń państwowych „Pogan”, uchwyciliśmy je w nasze doświadczone ręce i umocniliśmy końce sprężyn w ich mechanizmach. Poprzednio były one w surowym lecz sprawiedliwym porządku. Zamieniliśmy je na nieporządne urządzenia liberalne. Przyłożyliśmy swą rękę do prawodawstwa, wyborów, kierowania prasą, popieranie wolności osobistej i co najważniejsze do wychowania, które jest główną podporą swobodnego istnienia.

Ogłupiliśmy i spaczyliśmy rosnące pokolenia „Pogan”, wychowując ich i wpajając w nich zasady i teorje, o których wiemy, że są z gruntu fałszywe. Nie zmieniając faktycznie istniejących praw, lecz wypaczając je zapomocą wyjaśnień, które nie były w myśli prawodawcy, otrzymaliśmy nadzwyczaj korzystny rezultat.

Rezultaty te okazały się po pierwsze przez to, że nasze tłumaczenia ukrywały faktyczny sens praw, a pozatem zrobiły je tak niezrozumiałymi, że rząd państwa nie był w stanie rozplątać tak pogmatwanego kodeksu prawnego. Stąd powstała teorja nie trzymania się litery prawa, lecz sądenia według sumienia. Niektórzy utrzymują, że narody mogłyby powstać zbrojnie przeciwko nam, gdyby nasze plany były przedwcześnie odkryte. Ale przewidując to, przygotowaliśmy na rzucenie do akcji tak przerażającą siłę, że najodważniejszy człowiek zadrzałby. Do tego czasu we wszystkich stolicach będą wybudowane koleje miejskie i podziemne przejścia. Z tych miejsc podziemnych wysadzimy w powietrze wszystkie stolice świata, razem z ich urządzeniami państwowymi i dokumentami.¹⁾

Zacznę dzisiaj od powtórzenia tego, o czym już wspomniałem poprzednio i proszę wszystkich uprzytomnić sobie, że w sprawach polityki, rządy i narody zadawalniają się zewnętrzną stroną wszystkiego. A jakże oni mogliby mieć czas na zastanowienie się nad wewnętrzną stroną spraw, jeżeli ich przedstawiciele myślą tylko o rozrywkach.

Niezmiernie ważnem jest, by nasi politycy mieli ten szczegół na uwadze, bo będzie on ogromną pomocą dla nas przy roztrząsaniu takich spraw, jak podział władzy, swoboda słowa, wolność prasy

¹⁾ Prawdopodobnie przenośnia, powołuje się na systemy w rodzaju bolszewizmu.

i religii, prawa tworzenia stowarzyszeń, równość przed prawem, nie-
naruszalność własności i miejsca zamieszkania, zagadnienie opodatko-
wania (pojęcie ukrytego opodatkowania) i wsteczna siła praw. Te
sprawy i wszystkie podobne im są tego rodzaju, że nie warto ich
roztrząsać otwarcie przed tłumem. W wypadkach jednak, gdyby było
niezbędne wspomnieć o sprawach tych przed motłochem, nie należy
ich wyliczać, ale, nie wdając się w detale, należy wyłuszczyć zasady
prawa nowoczesnego z naszego punktu widzenia. Ważność zamilcze-
nia polega na tem, że zasada, która nigdy nie była otwarcie ogło-
szona, pozostawia nam wolność działania, podczas gdy taka sama
zasada raz ogłoszona staje się poniekąd zatwierdzoną.

Naród odnosi się ze szczególnem poważaniem do mocy politycz-
nego genjusza i cierpliwie znosi wszelkie jego wybryki, zapatrując
się na nie następująco: „brzydkie oszukaństwo, ale jak umiejętnie
wykonane”. „Oszukaństwo, ale dobrze i odważnie zrobione”.

Liczymy na to, że uda nam się przyciągnąć wszystkie narody
do wznoszenia fundamentów nowego budynku przez nas planowanego.
Dlatego też musimy sobie zapewnić usługi odważnych i nieustrasz-
onych pomocników, którzy potrafią przewyciężyć wszelkiego rodzaju
przeszkody, pietrzące się na naszej drodze.

Gdy dokonamy już naszego zamachu stanu, powiemy wówczas
tłumowi: „wszystko dotąd było bardzo źle. Wy wszyscy dużo nacier-
pielście się. Obecnie zaczęliśmy niszczyć przyczyny waszych cierpień,
a mianowicie podział na narodowości, granice krajów i ich poszcze-
gólne waluty. Rozumie się, że macie prawo nas potępić, ale czy sąd
wasz będzie sprawiedliwym, dopóki nie przekonałście się, co możemy
zrobić dla waszego dobra”.

Wówczas będą nas nosić na swoich barkach w tryumfie, w na-
dziei i w radości. Wówczas będzie ostatni występ prawa głosowania,
użycia którego nauczyliśmy najbardziej nieznaczących przedstawicieli
ludzkości, organizując meeting i uplanowane z góry ugody. Potęga
głosowania, zapomocą której wstąpiliśmy na tron, odda nam ostatnią
swoją usługę, czekając niecierpliwie na skutki naszej propozycji, by
wypowiedzieć potem swoje zdanie. By uzyskać bezwarunkową wię-
kszość, musimy zmusić wszystkich do głosowania, nie robiąc różnic
pomiędzy klasami. Takiej większości nigdy nie uzyskalibyśmy od klas
wyształconych, lub też w społeczeństwie, podzielonem na kasty.

Po wzmówieniu w każdego jego osobistego znaczenia, zniszczymy
życie rodzinne „Pogan”, wraz z jego znaczeniem wychowawczem.

Uniemożliwimy ludziom mądrym wydostanie się na czoło narodu i będziemy tak kierować motłochem, by ludzi tych przytłumił i nawet nie dozwolił im wypowiedzieć się.

Motłoch przyzwyczał się słuchać nas, gdyż płacimy mu za uwagę i posłuszeństwo. Temi środkami stworzymy sobie ślepią siłę, która nie będzie w możności powzięcia jakiejkolwiek decyzji bez kierownictwa naszych agentów, których wyznaczaliśmy do prowadzenia tego tłumu.

Tłum podda się temu sposobowi postępowania, bo będzie wiedział, że od tych kierowników zależą jego płaca, zarobki i wszelkie inne korzyści.

System rządzenia musi być dziełem jednego mózgu, bo niemożliwością byłoby umocnienie się jednego rządu, powstałego z wspólnej pracy wielu umysłów. Dlatego też, wolno nam tylko znać plan działania, lecz nie wolno nam nad nim dyskutować, by nie zniweczyć jego wartości, działania poszczególnych części oraz praktycznego znaczenia każdego punktu. Gdyby nad takimi planami dyskutowano i zmieniano je, poddając je głosowaniu, byłyby one zniekształcone wskutek nieporozumień, które wyniknęłyby z tego, że głosujący nie zglębili ich faktycznego znaczenia. Dlatego też nieodzownym jest, by plany nasze były stanowcze i logicznie obmyślane. Z tego powodu nie możemy dopuścić, by wielkie dzieło naszego kierownika było rozerwane na strzępy przez motłoch lub nawet przez nieliczne zgromadzenie. Chwilowo plan ten nie przewiduje zniesienia istniejących już instytucji. Zmienia on tylko teorie ekonomiczne i tym sposobem cały sposób działania tych urzędów, powodując tem, że pójdą one drogą przez niego przewidzianą. We wszystkich krajach istnieją te same urządzenia państwowe, tylko pod różnemi nazwami: izby przedstawicieli narodu, ministerstwa, senat, rady tajne różnego rodzaju, wydziały prawodawcze i administracyjne.

Nie potrzebuję wam wyjaśniać działania mechanizmu, łączącego te wszystkie instytucje, gdyż jest on wam dobrze znany. Zapamiętajcie sobie tylko, że każda z tych instytucji odpowiada którejś ważnej funkcji rządu (użyłem słowa ważnej nie do instytucji lecz do ich funkcji).

Instytucje te podzieliły pomiędzy siebie wszystkie funkcje rządu, to znaczy władzę administracyjną, prawodawczą i wykonawczą. Ich działanie zrobiło się podobnem do działania poszczególnych organów ciała ludzkiego.

Gdy uszkodzimy którąś część maszyny państwowej, państwo to zacznie chorować, podobnie jak ciało ludzkie i w rezultacie umrze. Kiedyśmy zastrzyknęli truciznę liberalizmu do organizmu państwowego, zmienił się jego wygląd polityczny. Państwa te zaczęły chorować na śmiertelną chorobę — gangrenę. Pozostaje nam tylko czekać na zakończenie agonii. Na skutek liberalizmu powstały państwa konstytucyjne na miejsce dotychczasowych autokratycznych, które były jedyną zdrową formą rządu dla „Pogan”. Wiecie sami, że ustroj konstytucyjny jest niczem innym tylko szkołą niezgód, kłótni, nieporozumień i bezużytecznej agitacji partyjnej. Jednym słowem jest źródłem wszystkiego, co osłabia skuteczność działania rządu. Mównice zarówno jak i prasa dążyły do tego, by zrobić panujących leniwymi i słabymi. Dzięki temu stali się oni niepotrzebni i bezużyteczni i w wielu krajach zostali już usunięci.

Wówczas powstała możliwość wprowadzenia ustroju republikańskiego. Na miejscu monarchy postawiliśmy jego karykaturę w osobie prezydenta, którego wybraliśmy z motłochu z pomiędzy naszych kreatur i niewolników.

Tak założyliśmy tę minę, którą umieściliśmy pod „Poganami”, a raczej pod narodami „Pogańskimi”. W najbliższej przyszłości zrobimy z prezydenta osobę odpowiedzialną. Wówczas to bez skrupułów, odważnie zastosujemy nasz plan, za który odpowiedzialny będzie nasz manekin. Co nam szkodzi, że zrzędą szeregi szukających dostojenstw, że wynikną niepokoje z powodu braku kandydata na prezydenta — niepokoje te do reszty zdeorganizują kraj. By uzyskać te rezultaty, będziemy przygotowywać wybory takich kandydatów na prezydentów, których przeszłość została nacechowana jakim skandalem w rodzaju Panamy, lub innej ukrytej transakcji, o wątpliwej wartości moralnej. Prezydent tego rodzaju będzie wiernym wykonawcą naszych planów, gdyż będzie bał się ogłoszenia swoich przestępstw. Będzie on stale pod działaniem strachu, co zawsze bywa z człowiekiem, który osiągnął władzę i zależy mu na otrzymaniu przywilejów i zaszczytów, przywiązanych do tak wysokiej funkcji. Izba przedstawicieli, będzie wybierała prezydenta, ochraniała i osłaniała go. Pozbawimy jednak Izbę tę władzy zaprowadzania nowych praw i zmiany starych.

Władzę tę oddamy w ręce odpowiedzialnego prezydenta, który będzie tylko marionetką w naszych rękach. W tym wypadku władza prezydenta stanie się celem różnych napaści, ale damy mu także

i sposoby obrony. Będzie to jego prawo zwracania się bezpośrednio do narodu, pomijając izbę przedstawicieli, to znaczy, że będzie on się zwracał do tych ludzi, którzy są naszymi ślepyimi niewolnikami, a takimi jest większość tłumu.

Ponadto upoważnimy prezydenta do ustanawiania praw wojskowych. Prerogatywę tę wyjaśnimy tem, że prezydent, jako naczelny wódz, musi mieć władzę nad armją, dla obrony nowej republikańskiej konstytucji, co jest zresztą jego obowiązkiem, jako odpowiedzialnego władcy. Rozumie się, że w tych warunkach my będziemy mieli klucz wewnętrznych spraw kraju i nikt inny oprócz nas nie będzie kierował prawodawstwem.

Po wprowadzeniu nowej republikańskiej konstytucji, pozbawimy izbę przedstawicieli prawa wnoszenia do rządu zapytań o celowość środków zastosowanych przez niego, a to pod pretekstem zachowania tajemnicy państwowej. Tą nową konstytucją zmniejszymy do minimum ilość przedstawicieli narodu, zmniejszając tym sposobem także ilość namiętności politycznych i zarazem namiętność do politykowania. Jeżeli pomimo to będą oni nam się przeciwstawiać, skasujemy pozostałych jeszcze przedstawicieli za pomocą narodu do którego się o to zwrócimy. Wyznaczenie przewodniczącego i wice-przewodniczącego izby przedstawicieli i senatu będzie prerogatywą prezydenta. Zamiast stałych posiedzeń parlamentu wprowadzimy sesje, trwające po kilka miesięcy. Prócz tego prezydent, jako głowa władzy wykonawczej, będzie miał prawo zwoływania i rozpuszczania parlamentu, a w razie zupełnego rozpuszczenia, prawo wyznaczenia wyborów do nowego parlamentu. Lecz znowu, by prezydent nie był odpowiedzialny za skutki tych, ściśle biorąc nielegalnych czynów, będziemy namawiali ministrów i inne władze administracyjne, otaczając prezydenta, w czasie gdy nasze plany jeszcze nie będą dojrzałe, do obchodzenia zarządzeń prezydenta przez wydawanie własnych instrukcji. Tym sposobem zmusimy tych wyższych urzędników do wzięcia części odpowiedzialności na siebie. Radzilibyśmy poruczać tego rodzaju działania senatowi, radzie państwa, lub radzie ministrów, a nie poszczególnym osobnikom. Prezydent także będzie pod naszym kierownictwem komentował prawa, które możnaby różnie zrozumieć.

Prócz tego będzie on anulował prawa, w wypadkach gdy my uznamy to za wskazane. Będzie on także miał prawo proponowania nowych, czasowych praw, a nawet pewnych zmian w pracy konstytucyjnej rządu, motywując czyny te wymaganiami dobrobytu kraju.

Ten sposób umożliwi nam stopniowe wycofanie wszelkiego rodzaju praw i przywilei, które byliśmy zmuszeni nadać przy objęciu władzy. Będziemy musieli zastosować pewne pobłażanie w stosunku do ustroju poszczególnych państw, celem ukrycia kolejnego znoszenia wszelkich praw konstytucyjnych, gdy nastanie już czas zamiany istniejących rządów na naszą autokrację. Możliwym jest, że uznanie naszego władcy—autokraty, będzie dokonane przed zniesieniem wszelkich konstytucji: a mianowicie uznanie naszej władzy zacznie się z chwilą, kiedy narody, szarpane waśniami i cierpiące pod niekompetentnymi rządami swoich władców (których my przygotowujemy uprzednio) zaczną wyć: „usuńcie ich i dajcie nam władzę świata, któryby nas zjednoczył. Zniszczcie przyczyny niezgód — granice narodowości, religie, długi państwowe i t. p. Dajcie władcę zapewniającego nam spokój i pokój, których nie możemy znaleźć pod rządami naszych monarchów i przedstawicieli”.

Sami jednak doskonale wiecie, że aby doprowadzić tłum do wypowiedzenia takiego żądania, nieodzownem jest, ciągle psuć stosunki jakie istnieją między narodami i rządami. Do tego celu prowadzą waśnie, wojny, nienawiść, nawet męczeństwo z głodu i nędzy, oraz wprowadzanie epidemji. Wszystko to do takiego stopnia, by „Poganie” nie widzieli innego wyjścia ze swoich utrapień, jak tylko zwrócenie się do nas o pomoc naszych pieniędzy i naszego kompletnego panowania nad nimi. Ale jeżeli pozwolimy narodom odetchnąć, to prawdopodobnie taka okazja już się nie powtórzy.

Rada państwa będzie podkreślała władzę panującego. W swojej kompetencji jako oficjalne ciało prawodawcze, będzie ona, że tak powiem, komitetem dla ogłaszania rozkazów władcy.

Oto jest program nowego ustroju, który przygotowujemy dla świata. Będziemy wydawać prawa, określać prawa konstytucyjne i kierować nimi zapomocą:

1. edyktów izby ustawodawczej, proponowanych przez prezydenta.
2. ogólnych zarządzeń, zarządzeń senatu i rady państwa, oraz decyzji gabinetu ministrów.
3. zamachu stanu, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Po określeniu w ogólnych zarysach naszego planu działania, rozważymy detale, które nam będą potrzebne, by wykonać rewolucję w mechanizmie państwowym, w kierunku, który już ukazałem. Detalami temi nazywam: wolność prasy, prawo tworzenia stowarzyszeń, wolność wiary, wybór przedstawicieli narodu i wiele innych praw,

które będą musiały zniknąć z codziennego życia ludzkości. O ile one nie znikną zupełnie, trzeba będzie zmienić je do gruntu, zaraz po ogłoszeniu nowego ustroju. W tej jedynie chwili będziemy mogli zupełnie bezpiecznie ogłosić wszystkie zmiany, które wprowadzamy, a to z następującego powodu: wszelkiego rodzaju widoczne zmiany w innym czasie uskutecznione, mogą się okazać niebezpiecznymi; wprowadzane siłą, surowo i bezwzględnie przestrzegane, mogłyby wzburzyć naród, który będzie się obawiał dalszych zmian w podobnym kierunku. Z drugiej strony gdyby zmiany te miały spowodować jeszcze więcej pobłażliwości, ludzie mogliby powiedzieć, że uznajemy nasze błędy i to by podkopało sławę naszej nieomyślności. Mogliby oni także powiedzieć, że przestraszyliśmy się i byliśmy zmuszeni ustąpić. A gdyby to się stało, świat nigdy nam nie podziękował, ponieważ uzyskiwanie ustępstw uważa za swoje prawo. Byłoby bardzo niebezpiecznym dla prestiżu nowego ustroju, gdyby umysły narodów zostały opanowane przez podobne wrażenia.

Niezmiernie ważnym jest dla nas, by ludzkość od pierwszej chwili ogłoszenia nowego ustroju, póki jeszcze cierpi od skutków nagłej zmiany i znajduje się w stanie przerażenia i niezdecydowania, przekonała się, że jesteśmy tak potężni, tak nienaruszalni i mamy tyle władzy, że w żadnym wypadku nie będziemy się liczyć z jej potrzebami. Chcemy by oni zrozumieli, że nie tylko będziemy ignorować ich zdanie i życzenia, ale także będziemy gotowi w każdej chwili i miejscu silną ręką znieść wszelkiego rodzaju opozycję, czy jasno wypowiedzianą czy też będącą w projekcie. Chcemy, by narody zrozumiały, że zdobyliśmy wszystko, czego sobie życzyliśmy i że pod żadnym pozorem nie będziemy z nimi władzy dzielić. Wówczas to oni ze strachu zamkną oczy na wszystko i będą biernie oczekiwać dalszego rozwoju wypadków.

„Poganie” są jako stado owiec — my jesteśmy wilkami. A czy wiecie co robią owce gdy wilk wejdzie do owczarni? Poddają się wszystkiemu biernie. Oni będą skłonieni do tego przez naszą obietnicę zwrotu wszystkich swobód, po rozbiciu nieprzyjaciół świata i po zmuszeniu wszystkich partji do uległości. Nie potrzebuję wam chyba mówić, jak długo będą czekać na odzyskanie swoich swobód.

Jakie powody skłoniły nas do wynalezienia naszego sposobu działania i wpojenie go „Poganom”? Zrobiliśmy to nie pozwalając im domyślić się, jakie jest jego głębsze znaczenie. Nic innego nie skłoniło nas do przyjęcia takiego kierunku działania, tylko to, że

jako rasa rorzucona po całym świecie, nie mogliśmy osiągnąć naszych celów sposobami prostymi, a jedynie podstępem. Było to faktyczną przyczyną i zaczątkiem zorganizowania przez nas masonerji, której te „Pogańskie” świny nie są w stanie zgłębić i zamierzeń której oni nawet nie podejrzewają. Zwabiliśmy ich do naszych niezliczonych łóż, które wydają się niczem innym tylko masońskimi, by zamydlić oczy ich towarzyszom.

Dzięki rządzeniu Boga naród wybrany został rozproszony i to rozproszenie, które światu wydawało się naszą słabością, okazało się całą naszą potęgą, która nas obecnie już doprowadziła do progu wszechświatowej władzy.

Nie dużo już pozostało nam do budowania na tych fundamentach, by osiągnąć nasze cele.

Słowo „wolność”, które można różnie tłumaczyć, określimy następująco: „Wolność jest to możność robienia tego co prawo dozwala”. Taka definicja tego słowa będzie nam potrzebną, ponieważ od nas będzie zależało, gdzie ma być wolność, a gdzie jej ma nie być, a to z tej prostej przyczyny, że prawo dozwoli tylko na to, czego będziemy sobie życzyli.

Z prasą postąpimy w sposób następujący. Jaka jest obecnie rola prasy? Służy ona do rozbudzania w narodzie wściekłych namiętności, czasami znowu egoistycznych partyjnych dysput, które mogą służyć naszym celom. Często jest płytka, niesprawiedliwa, fałszywa, a większość ludzi nie rozumie jej faktycznych dążeń. Osiodłamy ją i poprowadzimy na stanowczych wodzach, uzyskamy także kierownictwo wszelkich innych wydawnictw. Uzyskanie kierownictwa prasy dziennikarskiej byłoby dla nas bezużytecznem, gdybyśmy nadal pozostali narażeni na napaść ze strony ulotek i książek. Zamienimy, drogo kosztującą obecnie publikację słowa drukowanego, na źródło dochodów dla naszego państwa, wprowadzając specjalne opłaty drukarskie, zmuszając wydawców i drukarnie, do płacenia nam kaucyj celem zabezpieczenia naszego rządu od wszelkiego rodzaju napaści ze strony prasy. W razie takiej napaści, będziemy nakładać kary pieniężne na prawo i na lewo. Środki te, to znaczy opłaty stemplowe, kaucje i kary pieniężne, będą dla państwa dużem źródłem dochodu. Rozumie się, że gazety partyjne chętnie zapłacą duże kary pieniężne, ale w razie powtórnej napaści, zniesiemy je wogóle. Nikt nie będzie

mógł bezkarnie naruszyć naszej nieomyślności politycznej. Przy zamknięciu będziemy używali pretekstu, że wydawnictwo to rozbudza opinię publiczną bez żadnych danych i podstaw. Musicie jednak pamiętać, że pomiędzy napastliwymi wydawnictwami, będą także i takie, które myśmy stworzyli specjalnie w tym celu. Będą one napadać tylko na te objawy naszych działań, które mamy sami zamiar zmienić. Żadna informacja nie dosięgnie społeczeństwa nie przeszedłszy poprzednio przez naszą kontrolę. Osiągamy to już obecnie przez to, że wszystkie wiadomości są otrzymywane przez nieliczną ilość agencji, które zbierają je z całego świata. Gdy osiągniemy władzę, wszystkie te agencje będą do nas należały niepodzielnie i będą publikować tylko te wiadomości, na które zechcemy zezwolić.

Jeżeli w obecnych warunkach udało nam się uzyskać kontrolę nad społeczeństwem „Pogan” do tego stopnia, że ono patrzy się na sprawy świata przez zabarwione szkła, które myśmy im wsadzili w oczy, jeżeli nawet teraz nic nam nie przeszkadza w dostępie do „tajemnic stanu”, jak one zostały nazwane przez głupotę „Pogan” — jakie będzie nasze stanowisko, kiedy oficjalnie zostaniemy uznani za władców świata w osobie naszego panującego nad ziemią cesarza?

Lecz powróćmy do przeszłości prasy. Każden, który zechce zostać wydawcą, księgarzem, lub właścicielem drukarni, będzie musiał otrzymać na to pozwolenie, które utraci w razie nieposłuszeństwa. Tym sposobem drogi, któremi się myśl ludzka wypowiada, będą oddane w ręce naszego rządu, który będzie ich używał jako organów wychowawczych i tym sposobem strzegł publiczność od wciągnięcia na manowce przez idealizujący postęp i liberalizm. Któż z nas nie wie, że to urojone dobro jest najprostszą drogą do utopji, z której urodziły się anarchja i nienawiść autorytetu. To wszystko z tej prostej przyczyny, że „postęp”, a raczej pomysł liberalnego postępu dał ludziom przeróżne pojęcia usamowolnienia się, nie stawiając temu żadnych granic. Wszyscy tak zwani liberali są anarchistami, jeżeli nie w czynach, to w myślach. Każden z nich dąży do widma wolności, myśląc że może robić co mu się podoba, to znaczy wpadając w stan anarchji przez opozycję, którą on stawia dla samej istoty opozycji.

Będziemy dyskutować obecnie na temat prasy. Opodatkujemy ją tak samo jak dziennikarstwo, to znaczy zapomocą opłat stemplowych i kaucji. Na książki poniżej 300 stron będziemy nakładać podwójny podatek. Małe te książki będziemy traktować jako ulotki

i to celem zmniejszenia ilości wydawnictw perjodycznych, które są najgorszym rodzajem drukowanej trucizny. System ten zmusi autorów do publikowania dużych dzieł, które będą miały małą poczytność wśród publiczności, głównie z powodu wysokiej ceny. My sami będziemy wydawać tanie dzieła, które będą wychowywać i zwracać umysł publiczności w kierunku, jakie sobie życzymy. Opodatkowanie zmniejszy ilość bezcelowej lektury wypoczynkowej, a fakt odpowiedzialności przed prawem odda autorów w nasze ręce. Ktokolwiek by zechciał napaść na nas piórem nie znajdzie wydawcy.

Przed wydrukowaniem jakiegoby to nie było dzieła, wydawca lub właściciel drukarni będzie musiał na to uzyskać zezwolenia u władz. Tym sposobem będziemy poinformowani naprzód o każdym spisku przeciwko nam i będziemy mogli unieszkodliwić go, uprzedzając spisek i publikując wyjaśnienia. Literatura i dziennikarstwo są najważniejszymi potęgami wychowawczymi. Dla tego też nasz rząd wykupi większą część wydawnictw perjodycznych, neutralizując tem złe działanie prasy prywatnej i osiągając ogromny wpływ na umysł ludzkości. Pozwalając na 10 prywatnych wydawnictw perjodycznych, sami wydalibyśmy 30, utrzymując dalej ten stosunek.

Ale publiczność nie powinna w najmniejszej mierze podejrzewać zastosowania tych środków, dlatego też nasze wydawnictwa perjodyczne będą robiły wrażenie, że są zupełnie przeciwnych kierunków i zapatrywać, wzbudzając tym sposobem zaufanie i przyciągając zewnętrznymi cechami naszych wrogów, nie podejrzewujących niczego. Przez to wpadną oni w pułapkę i będą rozbrojeni.

W pierwszym szeregu umieścimy prasę oficjalną, która będzie zawsze stawać w obronie naszych interesów, przez co działanie jej na publiczność będzie względnie nieznaczne. W drugim szeregu będzie prasa pół-oficjalna, zadaniem której będzie przyciągnięcie ludzi obojętnych i niezdecydowanych. W trzecim szeregu — to co będzie brzmiało jako opozycja, co nawet w którymś wydawnictwie będzie udawało naszego przeciwnika. Nasi prawdziwi wrogowie zaufają tej opozycji i tym sposobem odkryją nam swoje karty.

Poszczególne nasze gazety będą podtrzymywały różne partje — arystokratyczne, republikańskie, rewolucyjne, nawet anarchistyczne, ale rozumie się tylko tak długo, póki trwać będą konstytucje. Gazety te, jak indyjski bożek Wisznu, będą obdarzone setkami rąk i każda z nich będzie macać puls opinii publicznej. Gdy puls zacznie bić prędzej, ręce te skłonią opinię w naszą stronę, dlatego że osobnik

nerwowo jest łatwiejszy do prowadzenia i łatwiej poddaje się namowom wszelkiego rodzaju. Gaduły mogą sobie wyobrażać, że powtarzają zdanie swojej partyjnej gazety, w rzeczywistości zaś powtarzając będą naszą opinię, lub tę, której my sobie życzymy. Myśląc, że idą za organem swojej partji, w rzeczywistości będą się kierować sztandarem, który my im wywiesimy. Aby nasza armja dziennikarzy mogła wykonać istotę tego programu, udając że podtrzymuje różne partje, musimy niesłychanie starannie zorganizować naszą prasę.

Pod nazwą Centralnej Komisji Prasy, zorganizujemy zebrania literackie, którym nasi agenci nieznacznie będą dawać hasła i kontrasygnować je. Zapomocą dyskusji i przeciwstawiania się naszym sposobom działania rozumie się tylko powierzchownie, nie poruszając sedna spraw, nasze organa prasowe będą prowadziły zmyśloną polemikę z gazetami oficjalnymi. W ten sposób uzyskamy wymówkę do ściślejszego określenia naszych planów, czego nie mogliśmy zrobić w początkowych obwieszczeniach. Robić to będziemy rozumie się tylko wtedy, gdy będzie to na naszą korzyść. Ta opozycja ze strony prasy będzie także służyć do tego, by ludzie myśleli, że wolność słowa egzystuje nadal. Naszym agentom da to możność wykazania, że przeciwnicy zarzucają nam nonsensy, gdyż nie mogą znaleźć prawdziwych podstaw do obalenia naszego sposobu działania. Środki te, które przejdą niepostrzeżone przez szerszą publiczność, będą najpewniejszym sposobem kierowania opinią ogółu i wzbudzania zaufania dla rządu. [Dzięki tym środkom także, będziemy mogli w miarę potrzeby rozbudzać lub uspakajać opinię publiczną w stosunku do zagadnień politycznych. Będziemy mogli namawiać publiczność, lub też gmatwać ich pojęcia, drukując prawdziwe lub fałszywe wiadomości, fakty lub zaprzeczenia, zależnie od tego, co nam będzie lepiej pasowało. Wiadomości ogłaszane przez nas będą zależały od sposobu w jaki ludzie w danej chwili przyjmują różne rodzaje informacji, przy czem nigdy nie postawimy nogi przed dokładnem zbadaniem gruntu. Ograniczenia, które jak już powiedziałem nałożymy na wydawnictwa prywatne, dadzą nam zupełną pewność zwycięstwa nad nieprzyjacielem, gdyż nie będzie on miał żadnych organów prasy w swojej dyspozycji, by móc tą drogą wyrażać swą opinię. Nie będziemy nawet potrzebowali dokładnie obalać jego wywodów.

Próbne balony, które będziemy wypuszczać z trzeciego szeregu naszej prasy, w razie potrzeby będziemy zbijać pół oficjalnie.

Obecnie już istnieje w dziennikarstwie francuskim system ma-

sońskiego porozumienia do kontrasygnowania wiadomości. Wszystkie organa prasy są związane wzajemnie tajemnicami zawodowymi w rodzaju starożytnych wyroczni. Żaden z członków nie zdradzi znajomości tajemnicy, o ile nie ma rozkazu podania jej do wiadomości publicznej. Żaden wydawca nie ośmieli się zdradzić tajemnicy jemu powierzonej, ponieważ do świata literackiego nie trafi człowiek, któryby nie miał jakiegokolwiek plamy na swoim poprzednim życiu. Przy okazaniu najmniejszej oznaki nieposłuszeństwa fakt ten byłby w tej chwili ogłoszony. Dopóki plamy te znane są tylko niewielu ludziom, dobra sława dziennikarza przyciąga opinię publiczną całego kraju; naród idzie jego śladami i podziwia go.

Nasze plany muszą zyskać wzięcie przedewszystkiem na prowincji. Nieodzownem jest, byśmy tam stworzyli takie pomysły i wpoili takie zdania, które moglibyśmy skierować w każdej chwili na stolicę, wykazując je jako bezinteresowną opinię prowincji.

Rozumie się, że źródło i pochodzenie tych myśli nie ulegnie zmianie—mianowicie będzie naszym. Nim osiągniemy władzę, nieodzownem będzie dla nas, by stolice były czasami pod wpływem opinii prowincji, a tem samem znały opinię większości, która będzie przez nas przygotowaną. Pożytecznem będzie także dla nas, by stolice w krytycznej chwili psychologicznej nie miały czasu dyskutować nad faktem dokonany, ale przyjęły go poprostu dlatego, że został on uznany przez większość na prowincji.

Gdy osiągniemy już pierwszy okres nowego ustroju, t. zn. w okresie przejściowym do naszego wladztwa, nie możemy pozwolić na to, by prasa ogłaszała sprawozdania z wypadków kryminalnych—nieodzownem bowiem będzie, by ludzie myśleli, że nowy ustrój jest tak zadawalniający, że nawet zbrodnie ustały.

Tam, gdzie zdarzą się przestępstwa natury kryminalnej, mogą one być znane tylko ich ofierze oraz przypadkowym świadkom, a potem nikomu.

Potrzeba chleba codziennego zmusi „Pogani” do milczenia i zrobi ich naszymi uległymi sługami. „Poganie” zatrudnieni w naszej prasie, na nasz rozkaz będą dyskutować nad faktami, których ogłaszanie w oficjalnych pismach byłoby dla nas niewskazanem. Ale w czasie gdy odbywać się będą wszelkiego rodzaju dyskusje i dysputy, przeprowadzimy te prawa, które będą nam potrzebne i ogłosimy je narodowi jako fakt dokonany.

Nikt nie ośmieli się żądać odwołania tego co zostało uchwalone,

tembardziej, że będziemy udawać, że naszym zamiarem jest popieranie postępu. Wówczas to prasa odwróci odwagę publiczności z pomocą nowych propozycji (sami wiecie, że zawsze uczyliśmy motłoch szukać nowych emocji). Awanturnicy polityczni pozbawieni rozumu, będą skwapliwie dyskutować nad nowymi problematami. Są to ludzie, którzy nawet dzisiaj nie rozumieją o czym mówią.

Zagadnienia polityczne nie są przeznaczone do tego, by były zrozumiane przez zwykłych śmiertelników. Mogą je zrozumieć, jak już mówiłem poprzednio, tylko władcy, którzy kierowali sprawami państwowymi przez wiele wieków. Z tego wszystkiego wynika, że będziemy odnosić się do opinii publicznej tylko w celu ulżenia naszej maszynie państwowej. Zauważyliście także, że szukamy uznania dla różnych spraw nie czynami lecz tylko słowami. Stale zapewniamy, że wszystkimi naszymi działaniami kierują nadzieja i pewność służeńia ogólnemu dobrobytowi.

By odciągnąć ludzi niespokojnych od rozważania zagadnień politycznych, dajemy im nowe problematy — to znaczy kwestje przemysłu i handlu, nad którymi mogą się niepokoić ile chcą. Tłumy będą zgodne powstrzymać się i porzucić to co im się wydaje działalnością polityczną, tylko wtedy o ile damy im nową rozrywkę w postaci handlu, co do którego wmówimy im, że jest także sprawą polityczną. My sami skłoniliśmy tłumy do wzięcia udziału w polityce, by zapewnić sobie ich podtrzymanie podczas walki, którą prowadziliśmy z rządami „Pogan”. By powstrzymać ich od wykrycia własnymi siłami nowych kierunków w działaniach politycznych, będziemy ich rozpraszać wszelkiego rodzaju rozrywkami, zabawami, namiętnościami, domami gry i t. p.

1897r. Wkrótce zaczniemy ogłaszać w prasie zaproszenia do wzięcia udziału w różnych zawodach we wszelkich dziedzinach jak: sztuka, sport i t. p. Nowe te zainteresowania definitywnie odciągną umysły narodów od zagadnień, na temat których musielibyśmy walczyć z niem. „Ludzie stopniowo utracą dar myślenia za samych siebie i będą wykrzykiwać wspólnie z nami, dlatego że my będziemy jedynymi członkami społeczeństwa, którzy będą w stanie wysunąć nowe kierunki myśli. Kierunki te będziemy podawać do wiadomości, używając jako narzędzia ludzi, których nikt nie posądzi o przyjaźń z nami. Zadanie liberalnych idealistów będzie zakończone z chwilą uznania naszego rządu. Do tego czasu oddadzą nam oni duże usługi. Z tego powodu będziemy się starali zwrócić umysły narodów w kierunku

każdej fantastycznej teorii, która mogłaby się wydawać postępową lub liberalną. Myśmy to z zupełnem powodzeniem, zapomocą naszych teorii postępu, zwrócili ku socjalizmowi pozbawione rozumu umysły „Pogan”.

Wśród „Pogan” nie znajdziecie ani jednego umysłu, któryby zrozumiał, że poza słowem „postęp” kryje się odstępstwo od prawdy za wyjątkiem wypadków kiedy pojęcie to odnosi się do wynalazków materialnych lub naukowych. Bo istnieje tylko jedna prawdziwa nauka, a w niej niema miejsca na postęp. Postęp, będąc fałszywym pojęciem, służy do ukrycia prawdy, by nikt prócz nas jej nie znał— nas narodu wybranego przez Boga, który on powołał do strzeżenia prawdy. Gdy osiągniemy władzę, mówcy nasi poruszać będą wielkie zagadnienia, które jątrzyły ludzkość, by nakoniec zaprowadzić ją pod nasze błogosławione panowanie.

Kto wówczas domyśli się, że wszystkie te zagadnienia były przez nas pущzone w ruch zgodnie z planem politycznym, którego przez tyle wieków nikt nie potrafił zrozumieć.

Gdy obejmiemy władzę nad światem, nie będziemy tolerować innej religji prócz naszej, czyli wiary uznającej samego tylko Boga, z którym związany jest nasz los przez to, że nas wybrał i który naprzód już przesądził los świata.

Z tego powodu musimy znieść wszelkie wyznania religijne. Nie będzie przeszkadzało naszemu celowi, jeżeli chwilowym rezultatem tego będzie rozwój ateizmu. Stanie się to przykładem dla przyszłych pokoleń, słuchających naszej nauki wiary możeszowej, która przez swoją stanowczą i dobrze obmyślaną doktrynę przelała na nas obowiązek poskromienia wszystkich narodów. Robiąc, to, położymy specjalny nacisk na mistyczne prawdy nauki możeszowej, w których według naszego zdania leży cała jej siła wychowawcza.

Wówczas to przy każdej możliwej sposobności będziemy ogłaszać artykuły, porównywujące nasze zbawienne rządy z poprzednimi rządami. Stan szczęśliwości i pokoju, który będzie wtedy istniał, wykaże dobrodziejstwa naszej nowej władzy, pomimo to że doszliśmy do niej przez wieki rozruchów. Pomyłki robione przez rządy „Pogan”, będą przez nas wykazane w barwach jaknajbardziej jaskrawych. Wzbudzimy także uczucie obrzydzenia do poprzednich ustrojów państwowych tak, że narody będą wołały spokój nawet w stanie

niewolnictwa od praw podczas wielce wychwalanej wolności. Wolność ta w swoim czasie tak okrutnie ich zamęczała i wyciskała z nich soki istnienia ludzkiego, a skłonił ich do niej tłum awanturników, którzy nie wiedzieli co czynią.

Niepotrzebne zmiany rządów, do których nakłaniamy „Pogan” i tym sposobem nadwerężamy ich gmach państwowy, tak zmęczą do tego czasu narody, że będą one wołały znosić wszystko od nas, niż narażać się na powrót nieporządków i nieszczęść przez które już przeszły. Zwrócimy szczególną uwagę na pomyłki historyczne państw „Pogańskich”, zapomocą których zamęczały one ludzkość przez tyle wieków z braku zrozumienia wszystkiego co się tyczy dobrobytu życia ludzkiego i w poszukiwaniu nieżyciowych planów dobrobytu społecznego. Bo „Poganie” nie zauważyli, że plany ich zamiast polepszyć stosunki między ludźmi, tylko je pogarszały. Stosunki te są podwalinami istnienia ludzkiego. Cała siła naszych zasad i sposobów działania będzie polegała na tem, że będziemy je wykazywać w jaskrawym kontraście do przeżytych już ustrojów poprzednich warunków społecznych.

Nasi filozofowie ukażą wszystkie ujemne strony „Pogańskich” religji, ale nikt nie będzie sądził naszej wiary z prawdziwego punktu widzenia, bo nikt nie będzie jej dokładnie znał oprócz naszych ludzi, którzy nigdy nie ośmielą się odsłonić jej tajemnic.

W krajach uważanych za czołowe puściliśmy w obieg brudną, bezmyślną i obrzydliwą literaturę. Po uznaniu naszej władzy przez krótki czas będziemy dalej popierać przewagę tej literatury, by ona jeszcze bardziej wykazała swój kontrast z naukami wygłaszanymi z naszego wzniesłego stanowiska. Nasi uczeni, którzy byli wychowani w celu kierowania „Poganami”, będą mieli przemowy, będą rysować plany, robić notatki i pisać artykuły, zapomocą których będziemy oddziaływać na umysły ludzkie, skłaniając je do tej wiedzy i tych pomysłów, które nam będą odpowiadały.

Gdy osiągniemy władzę zapomocą całej serji zamachów stanu, które urządzimy tak, by wybuchły jednocześnie we wszystkich krajach i zaraz po tem jak ich rządy będą oficjalnie uznane za niezdolne do panowania nad motłochem (nim to się stanie może przejść jeszcze długi okres czasu, może nawet całe stulecie) użyjemy wszystkich sposobów by ustrzec się od spisków przeciwko nam. Celem osiągnięcia tego zamierzenia zastosujemy bezwzględne represje w stosunku do

wszystkich, którzy mogliby z bronią w ręku powstać przeciwko ustaleniu naszej władzy.

Założenie jakiegokolwiek nowego tajnego stowarzyszenia będzie także karane śmiercią. Tajne zaś związki, które obecnie istnieją i są nam znane, które służą i poprzednio służyły naszym celom, zostaną przez nas rozwiązane, a ich członkowie wygnani do odległych części świata. W taki sposób postąpimy z wszystkimi wolnomularzami „Poganami”, którzy mogliby wiedzieć więcej, niżby nam to dogadzało. Tych zaś masonów, których z tych czy innych powodów pozostawilibyśmy na miejscu, trzymalibyśmy w ciągłej obawie wygnania. Ustanowimy prawo, na mocy którego, wszyscy byli członkowie tajnych związków będą skazani na wygnanie z Europy, gdzie założymy centrum naszej władzy.

Decyzje naszej władzy będą bezapelacyjnie i nikt nie będzie miał prawa odwołania się.

Celem uzdrowienia całego społeczeństwa „Pogan”, w które tak głęboko wszczepiliśmy waśnie i zasady religii protestanckiej, będziemy musieli zastosować bezwzględne środki. Ten sposób działania pokaże narodom, że naszej władzy naruszać nie wolno. Nie wolno nam zwracać uwagę na liczne ofiary, które trzeba będzie poświęcić, by osiągnąć dobrobyt w przyszłości.

Osiągnięcie dobrobytu, nawet zapomocą licznych ofiar, jest obowiązkiem rządu, który musi sobie zdać sprawę, że zasady jego istnienia leżą nietylko w przywilejach z których korzysta, lecz także w wykonywaniu swoich obowiązków.

Głównym warunkiem trwałości rządu jest powiększenie powagi władzy, a powaga ta może być tylko uzyskana zapomocą majestaticznej i niewzruszonej potęgi, która powinna okazać się nienaruszalną i otoczoną mistyczną mocą: dajmy na to, że jest ustanowiona przez Boga.

Taką była do ostatnich czasów autokracja rosyjska, nasz jedyny poważny nieprzyjaciel, o ile nie wliczymy jeszcze Stolicy Świętej. Przypomnijcie sobie, że w czasach kiedy całe Włochy ociekały krwią, nikt nie uszkodził jednego włosa Sylli, a on był tym człowiekiem, który ten rozlew krwi spowodował. Dzięki swojej sile charakteru Sylla stał się bogiem w oczach tłumu, a jego odważny powrót do Włoch uczynił go nienaruszalnym. Motłoch nie uszkodzi człowieka, który go hypnotyzuje swoją odwagą i siłą umysłu.

Póki nie osiągniemy władzy będziemy się starać tworzyć i roz-

mnażać loże masonskie na całym świecie. Wciągniemy do tych łóż wszystkich, którzy mogą zostać albo o których wiadomo, że są nastrojeni wolnomyślnie. Loże te będą naszym głównym źródłem otrzymywania informacji, będąc jednocześnie ośrodkami naszej propagandy. Scentralizujemy wszystkie te loże pod jednym kierownictwem, które nam tylko będzie znane i które będzie się składało z naszych mędrców. Loże te będą miały także swoich widocznych przedstawicieli, by ukryć gdzie faktycznie znajduje się kierownictwo. Tylko to kierownictwo będzie miało prawo decydować, kto ma przemawiać i ustalać porządek obrad. W lożach tych „zawiążemy węzeł” wszystkich socjalistycznych i rewolucyjnych odłamów społeczeństwa. Będą nam znane najbardziej tajemne plany polityczne i gdy one dojrzeją wykonanie ich będzie przez nas kierowane.

Prawie wszyscy agenci międzynarodowej i tajnej policji będą członkami naszych łóż. Usługi policji są niezmiernie ważne dla nas, ponieważ oni są w stanie zasłonić nasze przedsięwzięcia, wymyślać logiczne tłumaczenia niezadowolonia wśród tłumów oraz karać tych, którzy nie są ulegli.

Większość wstępujących do tajemnych towarzystw są to ludzie szukający przygód, którzy w jakikolwiek sposób chcą zrobić karierę w życiu i nie myślą poważnie. Z takimi ludźmi będzie nam łatwo osiągnąć nasze cele i zmusić ich do puszczenia w ruch naszej maszyny.

Jeżeli zakłóci się spokój na całym świecie, będzie to tylko dowodem, że musieliśmy to spowodować, by zniszczyć jego stałość. Jeżeli wśród tych rozruchów okaże się jakiś spisek będzie to znaczyć, że na czele jego stoi któryś z naszych najwierniejszych agentów. Jest zupełnie naturalnem, że my jesteśmy jedynymi ludźmi, którzy kierują przedsięwzięciami masonów. My tylko potrafimy nimi kierować, my tylko znamy końcowy cel każdej akcji, gdy tymczasem „Poganie” nie znają większości spraw, dotyczących się masonerii, nie wiedzą nawet bezpośrednich rezultatów tego co robią. Po większej części myślą oni tylko o bezpośrednich chwilowych korzyściach, są zadowoleni o ile ich duma jest zaspokojona spełnieniem się ich zamierzeń, nie zdając sobie sprawy, że myśl nie była ich własną, ale przez nas inspirowaną.

„Poganie” uczęszczają do łóż masonskich jedynie przez ciekawość, lub też w nadziei otrzymania swojej części dóbr, które są do wzięcia, niektórzy zaś tylko po to, by mózdz przed audytorjum prze-

dłóżyć swoje idjotyczne myśli. „Poganie” poszukują emocji, sukcesu i aplauzu, który im szczerze dajemy. Pozwalamy im osiągnąć sukcesy, by potem wykorzystać opanowanych dumą, którzy ślepo wchłaniają nasze pomysły, będąc ciągle przekonani o własnej nieomyślności. Tacy ludzie są przekonani, że tylko oni mogą mieć dobre pomysły i że nimi nikt nie potrafi kierować.

Nie macie pojęcia jak łatwym jest doprowadzić nawet najbardziej zdolnego „Poganina” do stanu śmiesznej naiwności, wykorzystując jego pewność siebie, a z drugiej strony jak łatwo go zniechęcić najmniejszym niepowodzeniem, lub nawet przestając go chwalić. Doprowadzić go wtedy można do stanu niewolniczego poddaństwa, pokazując mu widoki jakiegoś nowego sukcesu. Tak jak nasi ludzie gardzą powodzeniem i pragną tylko spełnienia planów swojej organizacji, tak samo „Poganie” miłują sukcesy i gotowi są poświęcić dla nich plany ogółu. Ten rys charakteru „Pogan” ułatwia nam robienie z nimi co nam się podoba. Ludzie, którzy na pierwszy rzut oka wydają się tygrysami, są głupi jak barany, a głowy ich są pełne pustki.

Pozwolimy im w ich snach jeździć na koniu bezsensownych marzeń o zniszczeniu indywidualności ludzkiej za pomocą symbolicznych idei kolektywizmu. Oni dotąd jeszcze nie zrozumieli i nigdy nie zrozumią, że te dzikie marzenia niezgodne są z głównym prawem natury, która od początku świata stworzyła twory niepodobne do siebie wzajemnie, mające swoją określoną indywidualność.

Czyż sam fakt, że potrafiliśmy doprowadzić „Pogan” do tak błędnych idei, nie dowodzi zupełnie jasno, jak ograniczone mniemanie, w porównaniu do naszego, mają oni o życiu ludzkim. Tu leży nasza największa nadzieja powodzenia. Jak dalekowidzącymi byli nasi mędrcy w dawnych czasach, gdy mówili, że aby osiągnąć cel prawdziwie wielki, nie wolno zatrzymywać się przed wyborem środków, ani też liczyć ofiary, które muszą być poświęcone, dla dokonania dzieła. Nigdy nie liczyliśmy ofiar z plemienia tych zwierząt „Pogan”, chociaż poświęciliśmy wielu naszych ziomków, daliśmy im jednak obecnie taką pozycję w świecie, o osiągnięciu której dawniej nawet nie śnili. Nie duża stosunkowo liczba ofiar z naszej strony uchroniła nasz naród od zagłady. Żaden człowiek nie może ująć śmierci. Lepiej jest przyspieszyć koniec tego człowieka, który nam przeszkadza, niż tego który nam pomaga. Zabijamy masonów w taki sposób, że nikt oprócz bractwa nie może nic podejrzewać. Same na-

wet ofiary niczego się przedtem nie spodziewają. Wszyscy oni umierają, na pozór śmiercią naturalną, gdy to jest potrzebne, a wtajemniczone w te fakty bractwo nie śmie protestować.

Temi sposobami wśród masonów, wykarczowaliśmy do samych korzeni wszelkie protesty przeciwko naszym rozkazom. „Poganom” stale zalecamy liberalizm, ale swój własny naród trzymamy w zupełnym poddaństwie.

Dzięki naszemu wpływowi, prawa „Pogan”, były zachowywane w najmniejszej możliwej mierze. Powaga ich praw, była stale podkopwana przez liberalne idee, które myśmy wprowadzili pomiędzy nich. Najważniejsze sprawy, zarówno polityczne, jak i moralne, są rozpatrywane przez sądy w sposób przez nas przepisany. Wykonawca sprawiedliwości u „Pogan” rozpatruje sprawy w tem oświeceniu, jak nam się podoba je przedstawić. Osiągnęliśmy to, zapomocą naszych agentów i ludzi, z którymi ma się wrażenie, że nie mamy nic wspólnego, zapomocą opinii prasy i innych sposobów; nawet senatorzy i wysocy urzędnicy, ślepo słuchają naszych rad.

Mózg „Pogan”, będąc zupełnie zwierzęcym, nie jest w stanie analizować ani zauważyć czegokolwiek, a tembardziej przewidzieć do czego może doprowadzić rozwinięcie danej sprawy, jeżeli ona jest odpowiednio oświetlona.

Z tej różnicy pomiędzy umysłowością naszą i „Pogan”, łatwo można rozpoznać znak tego, że jesteśmy wybrańcami Boga i że nasza natura jest nadludzką, o ile ją porównać z instynktownym, zwierzęcym mózgiem „Pogan”. Oni widzą tylko fakty, lecz ich nie przewidyją i niezdolni są do wynalezienia czegokolwiek, za wyjątkiem może rzeczy czysto materialnych. Z wszystkiego tego jasno wynika, że sama natura przeznaczyła nas do kierowania i panowania nad światem. Gdy przyjdzie chwila naszego jawnego panowania, wówczas będzie czas na pokazanie dobrodziejstw naszej władzy i na polepszenie praw. Prawa nasze będą krótkie, jasne i treściwe, nie będą wymagały komentarzy, tak że każdy będzie mógł znać je na wylot. Główną ich cechą będzie wymaganie posłuszeństwa względem władzy i to poważanie władzy będzie ogromnie wysoko postawiono. Wówczas ustanie wszelkiego rodzaju nadużycie władzy, bo wszyscy będą odpowiedzialni przed jedną zwierzchnią władzę, mianowicie przed monarchą. Nadużycie władzy przez kogokolwiek prócz monarchy będzie tak surowo karane, że nikt nie zechce próbować swoich sił w tym kierunku.

Będziemy starannie śledzić każdy krok naszego aparatu admi-

nistracyjnego, od którego będzie zależało działanie całej maszyny państwowej, bo jeżeli tylko sprawność tego aparatu osłabnie, nieuniknienie powstaną wszędzie nieporządki. Ani jeden pojedynczy wypadek bezprawia lub nadużycia władzy nie pozostanie bezkarnym. Wszelkiego rodzaju wypadki zatajenia czegoś lub umyślnego opuszczenia się przez urzędników państwowych znikną, jak zobaczą oni pierwsze przykłady zastosowanych kar.

Wielkość naszej potęgi będzie wymagała wymierzania odpowiednich kar, to znaczy surowych w stosunku do tych, którzyby dla zysku osobistego wykonali nawet najmniejszą próbę naruszenia powagi naszego autorytetu. Osobnik, który będzie cierpiał za swoje winy chociażby nawet zbyt surowo, będzie żołnierzem umierającym za sprawę władzy, zasad i prawa, które nie dopuszczają żadnego zboczenia z drogi państwowej dla interesów osobistych, nawet jeżeli to się tyczy ludzi, którzy kierują wozem państwowym. Naprzykład nasi sędziowie będą wiedzieli, że próbując okazać pobłażanie naruszają prawo sprawiedliwości, które istnieje na to, by wymierzać przykładowe kary za popełnione przestępstwa, a nie na to by sędzia mógł okazać swoje miłosierdzie. Zaleta ta powinna być wykazywana w życiu prywatnym, a nie w oficjalnym urzędowaniu sędziego, który urabia podwaliny wychowania ludzkości.

Prawnicy nie będą zasiadali w sądach po 55 roku życia, a to z następujących powodów.

1. Dlatego, że ludzie starsi silniej czepiają się myśli, które w sobie wzmócili i są mniej skłonni słuchać nowych rozkazów.

2. Dlatego, że ten sposób da nam możliwość częściej zmieniać skład sądu, który tym sposobem będzie ulegał każdemu naciskowi z naszej strony.

Każden, który zechce utrzymać swoje miejsce i zapewnić je sobie, będzie musiał nam być ślepo posłusznym. Będziemy wybierać naszych sędziów z pośród ludzi, którzy rozumieją, że ich obowiązkiem jest karać i stosować prawo, a nie pozwalać sobie na liberalne mrzonki, które mogłyby zaszkodzić planom wychowawczym rządu, jak to robią obecnie sędziowie „Pogan”. Nasz system zmiany urzędników pomoże nam także zniszczyć wszelkiego rodzaju zмовy, które oni mogliby stworzyć pomiędzy sobą i dzięki temu będą oni pracować jedynie dla dobra rządu, od którego będą zależały ich losy. Nowe pokolenie sędziów będzie tak wychowane, że instynktownie będą oni

uprzedzić każdy czyn, który mógłby uszkodzić stosunki istniejące pomiędzy naszymi nadwładnymi.

Obecnie sędziowie „Pogan”, są względni dla wszelkiego rodzaju przestępców, ponieważ nie posiadają dokładnego pojęcia swoich obowiązków. Do tego przyczynia się także i to, że władcy, wyznaczając sędziów, nie wpajają w nich pojęcia ich obowiązków. Gdy władcy „Pogan” wyznaczają swych podwładnych na odpowiedzialne stanowiska, nie zadają sobie trudu objaśnić im znaczenia tych stanowisk, ani celu w jakim one były stworzone. Działają oni poprostu jak zwierzęta, które wysyłają swoje młode na poszukiwanie żeru. Dzięki temu państwa „Pogan” rozpadają się w rękach ich własnych urzędników. Wyciagniemy jeszcze jedną naukę z rezultatów systemu zastosowanego przez „Pogan” i użyjemy jej do budowy naszego państwa.

Wyplenimy wszystkie tendencje liberalne ze wszystkich ważniejszych instytucyj w naszym państwie, gdyż od nich może zależeć wychowanie tych, którzy będą naszymi podwładnymi. Ważne te stanowiska będą przeznaczone wyłącznie dla ludzi, których wychowaliśmy specjalnie na urzędników państwowych.

Gdyby kto zauważył, że przedczesne emerytowanie urzędników okaże się zbyt kosztowne dla naszego rządu, odpowiem, że po pierwsze będziemy się starali wynaleść zatrudnienie prywatne dla zwolnionych urzędników, by im wynagrodzić utracone stanowiska rządowe lub też, że w każdym razie nasz rząd będzie dysponował pieniędzmi całego świata i dlatego wydatki nie będą grały roli.

Nasza autokracja będzie stała we wszystkich swoich posunięciach, dlatego też każda decyzja obrana przez naszą władzę naczelną będzie zawsze traktowana z uszanowaniem i wykonywana bez wahań. Nie uznamy żadnego rodzaju sarkau i niezadowolonia i będziemy tak surowo karać wszelkie oznaki nieukontentowania, że posłuży to za przykład dla innych.

Wykreślimy prawo apelacji i zarezerwujemy go wyłącznie do naszego użytku, a to z tej przyczyny, że nie możemy pozwolić, by pomiędzy ludźmi powstała myśl, że nasi sędziowie mogą się omylić w swoich wyrokach. W razie gdyby wyrok wymagał rewizji, usuniemy natychmiast odnośnego sędziego i ukarzymy go publicznie, by zapobiec powtarzaniu się takich błędów.

Powtarzam to co powiedziałem uprzednio, że główną naszą zasadą będzie pilnowanie urzędników państwowych, a to głównie by zadowolnić naród, który ma pełne prawo wymagać, by dobry rząd

miał w swej administracji dobrych urzędników. Nasz rząd w osobie swego władcy będzie robił wrażenie instytucji patryarchalnej. Nasz naród i nasi poddani będą widzieli w osobie władcy swego ojca, który stara się zadowolnić ich potrzeby, interesuje się wszystkimi ich sprawami, reguluje stosunki pomiędzy swymi podwładnymi, jak również ich stosunki do rządu. Dzięki temu uczucie poszanowania dla władcy tak głęboko przeniknie naród, że on nie będzie mógł istnieć bez jego opieki i kierownictwa. Ludzie nie będą mogli żyć w spokoju bez niego i uznają w nim na ostatek wszechwładnego monarchę.

Naród względem niego będzie odczuwał tak głębokie poważanie, że będzie ono zbliżone do uwielbienia, specjalnie jeszcze gdy się przekona, że urzędnicy ślepo wykonują jego rozkazy i on niepodzielnie panuje nad nimi. Ludzie będą uradowani, gdy zobaczą, że regulujemy nasz sposób życia tak, jakgdybyśmy byli rodzicami troszczącymi się o wychowanie dzieci w silnym poczuciu obowiązku i posłuszeństwa.

W stosunku do naszych tajemnych sposobów działania wszystkie narody wraz ze swojemi rządami są dziećmi. Jak sami widzicie opieram nasz despotyzm na prawie i obowiązku. Prawo rządu, wymagania by naród spełniał swe obowiązki, samo przez się zobowiązuje władcę jako ojca swych poddanych. Prawo potęgi jest mu dane by mógł prowadzić ludzkość w kierunku przepisany przez prawa natury, to znaczy ku posłuszeństwu.

Każde stworzenie na świecie ma nad sobą władzę, jeżeli nie w osobie człowieka, to w postaci okoliczności, lub swej własnej natury, w każdym razie jest podwładne czemuś potężniejszemu od siebie samego. Dlatego też będziemy potężniejszymi dla dobra sprawy ogólnej.

Musimy bez wahania zgładzić te indywidua, które naruszyły istniejący porządek, bo rozwiązanie wielkiego problemu wychowania leży w przykładowym karaniu. W dniu kiedy król izraela umieści na swej świętej głowie koronę, ofiarowaną mu przez całą Europę, stanie się on patryarchą świata.

Liczba ofiar, które nasz król będzie musiał poświęcić, nigdy nie przekroczy tej liczby, którą poświęcili monarchowie „Pogan” w swym dążeniu do wielkości i rywalizacji pomiędzy sobą.

Nasz monarcha będzie w stałym kontakcie z narodem, będzie

on wygłaszał przemówienia z trybun, które to przemówienia będą natychmiast rozsyłane po całym świecie.

Celem zniszczenia wszelkiego rodzaju wspólnych przedsiębiorstw oprócz naszych, udaremnimy pracę wspólną w jej zaczątkach, to znaczy, że przerobimy uniwersytety i odbudujemy je według naszych planów.

Rektorzy i profesorowie uniwersytetu będą specjalnie przygotowywani zapomocą szczegółowo opracowanych tajnych programów działania, które będą im wpajane i od których nie będą mogli bezkarnie się uchylić. Będą oni nadzwyczaj starannie wyznaczeni i w zupełności zależni od rządu. Wykluczmy z naszych programów nauczanie prawa cywilnego, jak również wszelkich przedmiotów politycznych. Niewielu tylko z pomiędzy wtajemniczonych, odznaczających się widocznymi zdolnościami, będzie wybranych do kształcenia się w tych gałęziach wiedzy. Nie wolno będzie uniwersytetom wypuszczać w świat niedopieczonych młodzieńców, z takimi pojęciami o reformach konstytucyjnych, jakgdyby to były komedje lub tragedje, lub też takich, którzy zajmują się zagadnieniami politycznymi, chociaż ich ojcowie o tem pojęcia nie mieli.

Fałszywe pojęcie o zagadnieniach politycznych wśród ludzkich mas, jest źródłem nieziszczalnych marzeń i robi z nich złych poddanych. Możecie o tem sądzić z systemu wychowania „Pogan”. Musielibyśmy wprowadzić wszystkie te zasady do ich systemu wychowawczego, by tak udatnie zniszczyć ich ustrój społeczny, jak to uczyniliśmy. Gdy będziemy u władzy usuniemy z programów wychowawczych wszystkie przedmioty, które mogłyby przewrócić w głowie młodzieży, i zrobimy z nich posłuszne dzieci, kochające swego władcę i uznające go, jako główny filar pokoju i dobrobytu społecznego.

Zamiast klasyków i historii starożytnej, które zawierają więcej złych niż dobrych przykładów, wprowadzimy naukę o zagadnieniach przyszłości. Wyplenimy z pamięci ludzkiej wieki minione, które mogą być niemiłe dla nas, pozostawiając tylko te wypadki, które w jaskrawych barwach będą wykazywały błędy rządów „Pogan”. Na pierwszym planie naszego programu wychowawczego umieścimy przedmioty dotyczące się zagadnień życia codziennego, organizacji społecznej, stosunków pomiędzy ludźmi, wszelkich podobnych zagadnień natury instynktownej, jak również wykłady przeciw przykładom złym i samo-

lubnym, które są zaraźliwe i powodują zło. Programy te będą inaczej przygotowane dla poszczególnych klas i kast, gdyż wychowanie ich będzie ściśle zróżniczkowane.

Niezmiernie ważnym jest położyć specjalny nacisk na ten system. Każda klasa i kasta będzie musiała być wychowana oddzielnie, stosownie do swego szczególnego stanowiska i rodzaju pracy. Wypadkowy genjusz zawsze potrafił i potrafi nadal przeniknąć do wyższej kasty, nie jest jednak wskazaniem dla tego wyjątkowego wypadku mięszać wychowanie różnych kast, ani dopuszczać do wyższych sfer takich ludzi, tylko poto by zajmowali miejsce tym, którym się to należy od urodzenia.

Sami wiecie jakie zgubne skutki dla „Pogan” miało to, że dali się powodować idyotycznym pomysłem nie robienia różnic pomiędzy klasami społeczeństwa.

By monarcha uzyskał pewne miejsce w sercach swoich podwładnych, nieodzownym jest by podczas jego panowania, uczono naród zarówno w szkołach, jak też i na zebraniach publicznych, o ważności jego działań i dobrodziejstwach jego poczynań. Zniesiemy wszelkiego rodzaju wychowanie prywatne. Podczas wakacji studenci i ich rodzice, będą mieli prawo asystowania na zebraniach w uczelniach, jak gdyby to były kluby. Podczas tych zebrań profesorowie będą mieli przemowy, mające charakter wolnych wykładów na temat zagadnień stosunków pomiędzy ludźmi, o prawach i nieporozumieniach, które są zwykłym wynikiem fałszywego pojęcia, społecznego stanowiska ludzi; наконец będą także wykładali nowe teorie filozoficzne, które jeszcze nie zostały ujawnione światu. Teorie te będziemy kultywować jako doktryny wiary, wykorzystując je jako szczebel wstępu do naszych wierzeń.

Gdy przeprowadzę was już przez cały program i gdy przedyskutujemy wszystkie nasze plany, na czasy obecne i przyszłe, przeczytam wam plan tej nowej teorii filozoficznej. Z wielu wieków wiemy, że ludzie żyją i są kierowani ideami i że inspirować naród można temi ideami tylko za pomocą wychowania. Zastosować to można z jednakowym rezultatem do ludzi wszelkiego wieku, za pomocą rozumie się różnych sposobów. Za pomocą systematycznego wychowania, wyplenimy wszelkie pozostałości tej niepodległości umysłowej, z której korzystaliśmy dla naszych celów od pewnego już czasu. Ustanowiliśmy już sposób poddawania sobie umysłów ludzkich, zapomocą tak zwanego sposobu wychowania pokazowego (nau-

czanie wzrokowe). Przypuszczają, że system ten spowodował, że „Poganie” nie potrafią myśleć samodzielnie i jak posłuszne zwierzęta oczekują na pokazanie im idei, nim ją zrozumieją. Jednym z naszych najlepszych agentów we Francji jest Bouroy, gdyż on już wprowadził ten nowy system wychowania pokazowego.

Zawód prawnika wyrabia w ludziach oziębłość, okrucieństwo i upór, pozbawia ich wszelkich zasad i skłania do zapatrywania się na życie z punktu widzenia nie ludzkiego, a czysto prawnego. Oni przyzwyczajają się zapatrywać się na wypadki tylko z punktu widzenia co możnaby zyskać przez obronę, a nie jakie skutki może mieć ta obrona na dobro ogólne.

Praktykujący adwokat nigdy nie odmawia się od obrony jakiegokolwiek sprawy. Stara się on uzyskać niewinność za wszelką cenę, czepiając się drobnych dwuznacznych punktów prawodawstwa i demoralizuje sąd tym sposobem.

Z tego powodu ograniczymy sferę działania ludzi tej profesji i umieścimy prawników na równi z urzędnikami wykonawczymi. Adwokaci tak samo jak i sędziowie nie będą mieli prawa do osobistego kontaktu z klientami, sprawy zaś do obrony będą otrzymywali z naznaczenia przez sąd. Zaznajamiać się ze sprawą będą oni tylko z dochodzeń i dokumentów, przed obroną zaś będą przeegzaminowani przez prokuratora sądu i na wynikach tego badania będzie oparta ich obrona. Honorarium ich będzie stałe, niezależnie od tego czy się obrona udała czy nie. Będą oni prosto rzecznikami sprawiedliwości, jako równowaga w stosunku do prokuratora, który będzie rzecznikiem oskarżenia.

Dzięki temu procedura sądowa zostanie znacznie skrócona. Osięgniemy tym sposobem także rzetelną, bezstronną obronę, która nie będzie się powodowała materjalnym zyskiem, ale osobistym przekonaniem adwokata. Zniesie to także łapownictwo i przekupstwo, a które obecnie w sądach niektórych krajów mogą mieć miejsce. Dołożyliśmy wszelkich starań, by zdyskredytować duchowieństwo „Pogani” w oczach narodów i tym sposobem udało się nam utrudnić ich zadanie, które mogło nam bardzo przeszkodzić. Wpływ duchowieństwa na ludność zmniejsza się z każdym dniem. Wolność wyznania przeważa obecnie wszędzie, a za kilka lat nastanie czas, że chrześcijaństwo zupełnie się rozpadnie. Będzie nam wtedy tem łatwiej dać

sobie radę z innymi wierzeniami, ale jest jeszcze za wcześnie, by rozpatrywać to zagadnienie.

Ograniczymy działalność duchowieństwa i ich nauk do tak nieznaczącej roli w życiu i zrobimy ich wpływ tak niezgodnym z dążeniami motłochu, że ich nauki będą miały działanie wprost przeciwne niż to, które miały poprzednio.

Gdy przyjdzie czas na zupełne zniszczenie przez nas dworu papieskiego, nieznana ręka, skierowana na Watykan, da sygnał do natarcia. Gdy ludność w szale rzuci się na Watykan, my wystąpimy jako jego obrońcy, by powstrzymać rozlew krwi. Tym sposobem wnikiemy w samo serce tego dworu i żadna siła ziemską nie wypędzi nas stamtąd, dopóki nie zniszczymy potęgi papieżstwa. Król Izraela stanie się prawdziwym papieżem świata, patriarchą kościoła wszechświatowego.

Dopóki nie zakończymy wychowania na nowo młodzieży, zapomocą czasowych religii, a co za tem idzie naszymi sposobami, nie będziemy otwarcie napadać na istniejące kościoły, lecz zwalczać je zapomocą krytyki, która już zaczęła i będzie w dalszym ciągu szerzyć niezgodę pomiędzy nimi.

Ogólnie mówiąc nasza prasa będzie podkopywać powagę rządów, religii i innych instytucyj „Pogan”, zapomocą wszelkiego rodzaju bezczelnych artykułów, dyskredytując je w takim stopniu, jak tylko nasz mądry naród potrafi.

Nasz rząd będzie podobny do indyjskiego bożka Wisznu: każda z jego stu rąk będzie trzymała jakąś jedną sprężynę maszyny społecznej państwa.

Będziemy wiedzieć o wszystkim bez pomocy oficjalnej policji, którą tak przekupiliśmy u „Pogan”, że ona tylko przeszkadza rządowi widzieć fakty w rzeczywistym oświeceniu. Nasz program zmusi jedną trzecią część motłochu do śledzenia za resztą z poczucia obowiązku i z zasady dobrowolnego służenia rządowi. Wówczas to nie będzie uchodziło za rzecz niehonorową być szpiegiem, a naodwrot będzie to uważane za rzecz chwalebna. Z drugiej strony ludzie przynoszący fałszywe doniesienia, będą surowo karani, by przeszkodzić nadużyciu tego przywileju. Będziemy wybierać agentów policyjnych zarówno wśród wyższych jak i niższych sfer, będą oni pochodzić z pomiędzy urzędników, wydawców, drukarzy, księgarzy, buhalterów, robotników, furmanów, służących i t. d. Ta armja policji nie będzie miała władzy samodzielnego działania, nie będą oni mieli prawa za-

stosowywania środków zaradczych z własnej inicjatywy i dlatego też obowiązkiem tej policji bez władzy będzie li tylko występowanie w roli świadków i sporządzanie sprawozdań. Sprawdzanie tych raportów i aresztowania będą zadaniem grupy odpowiedzialnych inspektorów policji. Niezbędne aresztowania będą wykonywane przez żandarmerów i policję miejską.

Wrazie gdyby jaki nieodpowiedni czyn, tyżący się spraw politycznych, nie został doniesiony, osoba która powinna była donieść o tem będzie karana jak za umyślne ukrycie zbrodni, o ile wina ta zostanie jej dowiedziona. Podobnie muszą postępować nasi bracia obecnie, a mianowicie powinni oni z własnej inicjatywy donosić odpowiedniej władzy o wszelkiego rodzaju odstępcach i o wszelkich poczynaniach, które mogłyby być niezgodne z naszym prawem. Tak też w naszym państwie powszechnem będzie obowiązkiem każdego poddanego służyć swemu monarsze, wykonując wyżej wspomniane czynności.

Tego rodzaju organizacja wykorzeni wszelkie nadużycie władzy i wszelkiego rodzaju przekupstwo i zepsucie; w rzeczywistości niszczy ona wszelkie pomysły zapomocą których zatruliśmy życie „Pogan”, to znaczy teorje o prawach nadludzkich.

Jakże moglibyśmy osiągnąć nasz cel — wprowadzenie zamieszek w rządzących instytucjach „Pogan”, jeżeli nie tego rodzaju sposobami. Jednym z najskuteczniejszych sposobów wprowadzenia zepsucia jest użycie agentów, którzy dzięki swemu stanowisku, mają możność zarażać innych swoją niszczącą działalnością, pokazując im i rozwijając w nich swoje własne zepsute skłonności, to znaczy nadużycie władzy i swobodne uprawianie przekupstwa.

Gdy nadejdzie czas użycia specjalnych systemów policyjnych, zaprowadzimy obecny rosyjski system „ochrony”, który jest największą trucizną dla prestiżu państwa. Zaprowadzimy wówczas udane zamieszki wśród motłochu lub skłonimy go zapomocą dobrych mówców do wykazywania przedłużonego niezadowolenia. Prowokatorzy ci znajdą mnóstwo sympatyków, dając nam tym sposobem wymówkę, do przeprowadzenia rewizji w prywatnych domach i stosowania względem mieszkańców specjalnych obostrzeń. Pomocną nam w tem będzie odana policja „Pogan”.

Ponieważ większość spiskowców jest pobudzana upodobaniem swojej sztuki i skłonnością do gadulstwa, nie będziemy ich ruszać dopóki nie zobaczymy, że mają zamiar działać i zadowolimy się wprowadzeniem w ich środowisko, że tak nazwę, elementu donosielskiego. Musimy pamiętać, że władza traci część swego prestiżu, za każdym razem jak odkrywa spisek polityczny przeciwko sobie. W odkryciu tem leży zawsze pewien posmak słabości, a co jeszcze niebezpieczniejsze—przyznanie się do swoich błędów. Jest wiadomem, że zniszczyliśmy prestiż władców „Pogan”, zapomocą szeregu mordstw, wykonanych przez naszych agentów, te ślepe owce naszego stada, których łatwo namówić do popełnienia zbrodni, o ile one mają charakter polityczny.

Zmusimy władców do przyznania swej słabości przez otwarte wprowadzenie specjalnych sposobów policyjnych w rodzaju „ochrony” i tym sposobem naruszamy prestiż ich potęgi.

Nasz monarcha będzie ochraniań przez jak najbardziej tajne straże. Nie pozwolimy nikomu myśleć nawet, że mógłby istnieć taki spisek przeciw naszemu władcy, któregooby on nie mógł osobiście zniweczyć i przed którym musiałby się ukrywać. Gdybyśmy pozwolili na panowanie takiego mniemania, jak ono obecnie panuje u „Pogan” podpisalibyśmy tem samym wyrok śmierci na naszego monarchę lub też na jego dynastję. Przez ścisłe zachowanie pozorów będzie się wydawało, że nasz władca korzysta ze swej potęgi tylko dla dobra narodu, a nigdy dla własnego pożytku lub też pożytku dynastji.

Z powodu ścisłego zachowania pozorów, władza jego będzie szanowana i ochraniań przez poddanych. Oni będą ubóstwiać potęgę monarchy, wiedząc że jest ściśle związaną z dobrobytem państwa, gdyż od niej zależy porządek społeczny. Ochraniać króla otwarcie jest jednoznaczem z uznaniem słabości jego władzy.

Nasz władca będzie się wciąż znajdował wśród swego ludu, stale otoczony tłumem zaciekawionych mężczyzn i kobiet, którzy na pozór tylko trafem będą zajmować miejsca najbliżej niego, odsuwając resztę tłumy i utrzymując porządek, jakby się wydawało dla samego porządku. Będzie to dawało dobry przykład innym. W razie gdyby ktoś z pośród tłumy chciał wręczyć podanie i przepychał się przez tłok, ludzie znajdujący się w pierwszych rzędach odbiorą mu podanie i doręczą go władcy w obecności petenta, by wszyscy wiedzieli, że takie prośby dochodzą do monarchy i że on osobiście kieruje wszelkimi sprawami. Powaga władcy musi być utrzymana na takim pozio-

mie, aby ludzie mogli mówić pomiędzy sobą, „gdyby tylko król wiedział o tem” lub „gdy się król dowie”.

Mistyczne wyobrażenie o majestacie, które otacza osobę monarchy, znika z chwilą, gdy się zauważy, że jest on otoczony policyjną strażą. Przy użyciu widocznej straży, każdy zamachowiec posiadający pewną dozę śmiałości, łatwo sobie wyobrazi, że jest on mocniejszy od straży. Tym sposobem zdaje on sobie sprawę, ze swej siły i musi tylko wyczekać moment, kiedy będzie mógł napaść na wspomnianą władzę. My nie wtajemniczamy w to „Pogan” i sami widzicie, jakie rezultaty przynosi użycie widocznych straży.

Nasz rząd będzie aresztował ludzi, których może mniej lub więcej uzasadnienie podejrzewać o zamiary wykonania zbrodni politycznych. Nie jest wskazanem, z obawy niesprawiedliwego sąsądzenia człowieka, dać możność wymknięcia się takim ludziom. Dla przestępców tego rodzaju będziemy bez litości. W wyjątkowych wypadkach będzie można zastosować okoliczności łagodzące, mając do czynienia ze zwykłymi przestępstwami. Ale nie może być wytłómaczenia dla zbrodni politycznej, to znaczy dla zwykłego śmiertelnika, zajmującego się polityką, której oprócz władcy nikt nie powinien rozumieć. W rzeczywistości nie wszyscy władcy są zdolni do zrozumienia prawdziwej polityki.

Zabronimy ludziom zajmować się polityką, ale z drugiej strony popierać będziemy wszelkiego rodzaju doniesienia i projekty, które by do uznania rządu podawały wnioski, dotyczące się ulepszenia życia społecznego i narodowego. Tym sposobem zapoznamy się z pomyłkami naszego rządu i z życzeniami podwładnych. Odpowiedź na te wnioski może być dwojaka: albo przyjęcie ich, albo też jeżeli nie będą zadowalniające, będziemy wysuwać zdrowe argumenta, dowodzące, że ich przeprowadzić nie można, bo są oparte na krótkowzrocznem zapatrywaniu się na sprawy.

Bunty nie są niczem innym, jak tylko ujadaniem psa na słońce. W państwie dobrze zorganizowanem z punktu widzenia społecznego, a nie z punktu widzenia swojej policji, pies szczeka na słońca, nie zdając sobie sprawy z jego siły. Słoń musi tylko za pomocą jednego dobrego przykładu, pokazać swoją siłę, by przestały ujadać i zaczęły machać ogonami na sam widok słońca. By pozbawić przestępcę politycznego aureoli zasług, umieścimy go na równi z innymi zbrodnia-

rzami, ze złodziejami, mordercami, innymi wzbudzającymi odrazę przestępcami. Opinia publiczna będzie się zapatrywać na zbrodnie polityczne w tem samym świetle co na zwykle zbrodnie i umieści ogólne piętno obrzydzenia na nich wszystkich.

Zrobiliśmy co można było by przeszkodzić „Poganom” w przyjęciu tego sposobu postępowania ze zbrodniarzami politycznymi. By to osiągnąć korzystaliśmy z prasy, mów politycznych i dobrze obmyślanych książek szkolnych i wpoiliśmy myśl, że zbrodniarz polityczny jest męczennikiem, ponieważ umarł za ideę dobrobytu ludzkości. Tego rodzaju postawienie sprawy powiększyło ilość wolnomyślnych i pomnożyło o tysiące „Pogan” szeregi naszych agentów.

Dzisiaj będę rozpatrywał nasz program finansowy, który pozostawiłem na zakończenie wykładów, jako najtrudniejsze zagadnienie, które jednocześnie stanowi ostatni ustęp naszego planu. Przed rozpatrzeniem tego punktu muszę wam przypomnieć, co już zresztą poruszyłem poprzednio, a mianowicie, że cały nasz sposób działania zależy od zagadnienia cyfr.

Gdy osiągniemy władzę, nasz rząd autokratyczny będzie w swoim własnym interesie unikał nakładania wysokich podatków na ludność, pomny zawsze roli, którą musi odegrać, a mianowicie roli ojca obrońcy.

Ale ponieważ organizacja rządu pochłonie duże kwoty, nieodzownem będzie uzyskać potrzebne środki, by go nadal utrzymać na należytych poziomach. Dlatego też musimy bardzo starannie opracować to zagadnienie i dopilnować by ciężar podatków był sprawiedliwie rozłożony.

Zapomocą fikcji prawnej, łatwej zresztą do przeprowadzenia, nasz monarcha będzie właścicielem wszystkiego w państwie. On będzie mógł dysponować takimi sumami, jakie będą potrzebne do regulowania ciągłości obiegu pieniędzy w kraju.

Dlatego też najlepszym sposobem pokrycia wydatków rządu, będzie progresywne opodatkowanie własności. Dzięki temu podatki będą płacone bez gnębienia i rujnowania narodu i wysokość wymierzania ich będzie zależała od wartości każdego poszczególnego obiektu. Bogaci muszą zrozumieć, że jest ich obowiązkiem przekazać rządowi nadwyżkę swych bogactw, gdyż rząd gwarantuje im posiadanie reszty własności i zezwala na uczciwe zarobki. Mówię „uczci-

we”, gdyż dokładna kontrola własności uniemożliwi rozbój na zasadach legalnych. Ta reforma społeczna musi być wystawiona na czoło naszego programu, ponieważ jest gwarancją spokoju i nie ścierpi zwłoki.

Opodatkowanie biednych jest źródłem wszelkich rewolucji i zawsze w skutkach szkodzi państwu, które będąc zajęte wyciśnięciem pieniędzy z biednych, traci możliwość uzyskania ich od bogatych. Opodatkowanie kapitału zmniejszy wzrost bogactwa prywatnego. Dotąd zezwalaliśmy by pieniądze zbierały się w prywatnych rękach, gdyż było to przeciwwagą rządowi „Pogan” i ich finansom.

Opodatkowanie progresywne wymierzone odpowiednio do majątku osobnika, da o wiele większy dochód niż dotychczasowy system opodatkowania wszystkich równomiernie. System ten w dobie obecnej (1901) jest dla nas nader ważnym, albowiem stwarza niezadowolenie wśród „Pogan”.

Potęga naszego monarchy będzie się głównie opierała na fakcie, że będzie on gwarancją równowagi władzy i wiecznego pokoju na świecie. By uzyskać ten pokój, kapitały będą musiały ustąpić coś niecoś swych bogactw, by zapewnić państwu swobodę działania. Wydatki państwowe muszą być płacone przez tych, którzy najłatwiej mogą sobie na to pozwolić i od których można uzyskać pieniądze.

Miara ta usunie nienawiść klasową, gdyż biedni uznają w bogatych—ludzi potrzebnych do finansowego podtrzymania państwa i do utrzymania pokoju i dobrobytu społecznego. Biedni zrozumieją także, że bogaci dostarczają środków, by im zapewnić dobrodziejstwa społeczne. By znowu klasy inteligentne, to znaczy płacące podatki, zbyt nie uskarżały się na ten system opodatkowania, dostarczamy im dokładne rachunki uwidaczniające rozchodowanie ich pieniędzy, za wyjątkiem rozumie się tej części, która się wydatkuje na osobiste potrzeby monarchy i na potrzeby administracji.

Monarcha nie będzie miał żadnej własności osobistej, ponieważ wszystko w państwie będzie do niego należało. Gdyby pozwolić mu na posiadanie majątku prywatnego, wydawałoby się, że nie wszystko w państwie jest jego własnością.

Krewni monarchy za wyjątkiem jego następcy, który będzie także utrzymywany na koszt państwa, będą musieli służyć jako urzędnicy państwowi, lub też pracować, by mieć prawo posiadania własności, gdyż sam fakt pochodzenia z krwi królewskiej nie będzie ich uprawniał do życia na koszt państwa.

Na wszelkiego rodzaju sprzedaży i kupna, zarówno jak na sprawy spadkowe będzie nałożony progresywny podatek stemplowy. Każda transakcja dokonana bez opłacenia podatku stemplowego, będzie uważana za bezprawną i poprzedni właściciel będzie zmuszony opłacać państwu procenta z podatku licząc od chwili sprzedaży.

Dowody wszelkiej zmiany własności będą musiały w terminie tygodniowym być dostarczone miejscowym urzędnikom podatkowym, wraz w dokumentami stwierdzającymi imię i nazwisko nowego i poprzedniego właściciela, oraz ich stałymi adresami. Procedura tego rodzaju będzie obowiązywała przy transakcjach przekraczających pewną sumę, to znaczy przy przekroczeniu sumy przeciętnych dziennych wydatków. Sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby będzie opodatkowana stałym ustanowionym stemplem. Policzcie tylko ile razy rozmiar takiego opodatkowania przekroczy dochody państwa „Pogan”.

Państwo będzie musiało trzymać w rezerwie pewien kapitał i w razie gdyby wpływy z podatków przekraczały wymienioną sumę, nadwyżkę dochodów trzeba będzie puszczać w ruch. Te sumy nadwyżkowe będą wydatkowane na uskutecznienie wszelkiego rodzaju robót publicznych. Kierownictwo tych robót będzie pod nadzorem wydziału rządu i tym sposobem interesa klas pracujących będą ściśle związane z interesami rządu i z monarchą. Część tych sum nadwyżkowych będzie przeznaczona na premje za wynalazki i wytwórczość.

Bardzo ważnem jest, by nie dozwolić środkom obiegowym leżeć beczynnie w banku państwowym, poza ściśle określonymi sumami, przeznaczonymi dla jakichś celów specjalnych. Moneta obiegowa istnieje na to by być w ruchu, a unieruchumienie pieniędzy ma zawsze opłakanie działanie na stan spraw państwowych, gdyż pieniądz jest smarem mechanizmu państwowego i jak tylko smar zgęstnieje działanie maszyny zatrzymuje się.

Zastąpienie monety obiegowej obligacjami wywołało zatrzymanie, o którym mowa wyżej i skutki którego są aż nadto widoczne.

Ustanowimy wydział kontroli finansów, by umożliwić monarsze otrzymanie w każdej chwili pełnego sprawozdania z wydatków i dochodów państwowych. Wszystkie sprawozdania będą utrzymywane w ściślejszej aktualności, za wyjątkiem sprawozdań z bieżącego i poprzedniego miesiąca.

Jedyną osobą, która nie miałaby interesu w okradzeniu Banku Państwa, będzie jego właściciel—monarcha. Kontrola jego uniemożliwi nadużycia oraz niepotrzebne wydatki. By monarcha miał więcej mo-

żliwości poświęceniu się sprawom państwa, będą zniesione przyjęcia, dawane ze względu na etykietę, ponieważ trwonią one tylko drogo-cenny czas władcy. W naszym państwie monarcha nie będzie otoczony dworzanami, którzy asystują mu tylko dla pompy i zajęcia wyłącznie własnymi sprawami odkładając na drugi plan dobro państwa.

Wszystkie kryzysy ekonomiczne, które tak umiejętnie urządzi-aliśmy w państwach „Pogan”, były wykonane zapomocą wycofania z ruchu monety obiegowej. Wielkie kapitały zostają unieruchomione, państwo pozbywa się pieniędzy i jest zmuszone zwrócić się o pożyczkę do właścicieli tych kapitałów. Pożyczki te okazują się wielkim ciężarem dla rządów, zmuszając je do płacenia procentów i wiążąc im tym sposobem ręce. Skoncentrowanie wytwórczości w rękach kapitalistów wycisnęło całą siłę produkcyjną narodu, a razem z nią i bogactwo państwa.

Środki obiegowe w obecnym czasie nie mogą zaspokoić zapotrzebowań klas pracujących, ponieważ nie wystarcza tych pieniędzy dla wszystkich.

Ilość wypuszczanej monety obiegowej musi być zastosowana do wzrostu ludności i dzieci powinny być uważane za użytkujących pieniądze od dnia urodzenia. Okresowe sprawdzanie ilości pieniędzy w obiegu jest żywotną sprawą dla całego świata. Zapewne wiecie, że złoto jako środek obiegowy spowodowało upadek wszystkich państw, które je zastosowały ponieważ zrobiliśmy co się dało, by je unieruchomić i wycofać z obiegu. Nasz rząd będzie miał monetę obiegową opartą na sile pracy wytwórczej kraju i będzie ona z papieru lub nawet z drzewa.

Będziemy wypuszczać środki obiegowe w ilości dostatecznej dla każdego poddanego, powiększając tę ilość z każdym urodzeniem lub z każdą śmiercią.

Rachunki państwowe będą prowadzone przez poszczególne rządy lokalne i przez urzędy lokalne.

By nie było opóźnienia z wypłacaniem wydatków rządowych, sam monarcha będzie wydawał rozkazy, regulujące terminy płatności pewnych należności i tym sposobem faworyzowanie niektórych wydziałów przez ministerstwo finansów, co czasami ma miejsce, będzie musiało ustać.

Sprawozdania z dochodów i rozchodów będą prowadzone razem, by je zawsze można było porównać.

Wprowadzanie w życie planów, mających zreformować instytucje

finansowe „Pogan”, będzie uskuteczniane w taki sposób, by oni tego nie zauważyli. Wykażemy potrzebę reform wobec chaotycznego stanu, do którego doszły finanse „Pogan”. Wykażemy, że pierwszą przyczyną tego złego stanu finansów jest to, że oni zaczynają swój rok budżetowy, robiąc pobieżne obliczenie budżetu, wielkość którego wzrasta z roku na rok. Przyczyny tego są następujące: roczny budżet z trudnością starczy do końca półrocza; wówczas wprowadza się budżet uzupełniający, pieniądze z którego są zwykle wydane w przeciągu trzech miesięcy; potem zostaje uchwalony budżet dodatkowy, w końcu roku reguluje się wydatki zapomocą budżetu likwidacyjnego. Budżet roczny oparty jest na wydatkach całego roku poprzedniego. Z tego powodu corocznie jest uchYLENIE w wysokości 50% od sumy nominalnej i roczny budżet po upływie 10 lat wzrasta potrójnie. Dzięki takiej procedurze, która była tolerowana przez niedbałe rządy „Pogan”, ich rezerwy finansowe zostały wyczerpane. Gdy jeszcze doszedł okres pożyczek ich banki państwowe opustoszały i znaleźli się oni na skraju bankructwa. Zrozumiecie łatwo, że taki sposób prowadzenia spraw finansowych, do którego myśmy skłonili „Pogan”, nie może być przyjęty przez nasz rząd.

Każda pożyczka dowodzi słabości rządu i niemożności pojęcia swoich praw. Każda pożyczka, jak miecz Damoklesa, wisi nad głowami rządzących, którzy zamiast uzyskania pewnych sum bezpośrednio od narodu, zapomocą czasowego opodatkowania, przychodzą z czapką w ręku do naszych bankierów.

Pożyczki zewnętrzne są jak pijawki, których nie można odłączyć od ciała państwa, dopóki same nie odpadną, lub dopóki państwo nie potrafi samo otrząsnąć się z nich. Ale rządy „Pogan” nie pragną otrząsnąć tych pijawek, naodwrot powiększają jeszcze ich liczbę i państwo jest skazane na zagładę z powodu dobrowolnej utraty krwi. Czem bowiem jest pożyczka zewnętrzna jeżeli nie pijawką! Pożyczka jest wydaniem dokumentu państwowego, który zobowiązuje do płacenia odsetków, wynoszących oprocentowanie całej sumy pożyczonych pieniędzy. O ile pożyczka jest 5%, wówczas w przeciągu 20 lat państwo niepotrzebnie wypłaci sumę równą pożyczce, by pokryć odsetki. Po 40-u latach zapłaci dwa razy tyle, po 60-u trzy razy, a pożyczka pozostanie nadal niespłaconym długiem.

Z tego obliczenia jest widocznem, że takie pożyczki przy istniejącym systemie podatkowym (1901) wyciągają ostatnie grosze od opodatkowanego biedaka, by zapłacić odsetki zagranicznym kapitali-

stom, od których państwo wypożyczało pieniądze, zamiast zebrać w formie podatku potrzebną sumę od narodu bez obowiązku płacenia odsetek.

Dopóki chodziło o pożyczki wewnętrzne, „Poganie” przerzucali tylko pieniądze z kieszeni ludzi biednych do kieszeni bogatych, ale od czasu jak podkupiliśmy kogo należało, by zamiast wewnętrznych pożyczek zaciągnąć zewnętrzne, całe bogactwo państw wpadło w nasze skarbce i „Poganie” zaczęli płacić nam coś, co niczem innym nie jest jak tylko haraczem.

Przez swój brak staranności w sprawach państwowych, lub też dzięki zepsuciu ich ministrów, względnie ich ignorancji w sprawach finansowych, monarchowie „Pogani” zadłużyli swe państwa w naszych bankach tak, że spłacić tych długów już nigdy nie będą mogli. Musicie zrozumieć ile nas trudu kosztowało doprowadzenie do tego stanu rzeczy. Będziemy bardzo uważać w naszym państwie na to, by nie było unieruchomienia pieniędzy i dlatego też nie będziemy mieli długów państwowych, prócz 1⁰/₀ obligacji państwowych, by spłata odsetek nie spowodowała wysysania kraju przez pijawki.

Prawo wydawania obligacji będzie przyznawane tylko towarzystwom handlowym. Nie będą one miały trudności ze spłatą odsetek ze swoich zysków, ponieważ pożyczają pieniądze na przedsiębiorstwa handlowe. Państwo zaś nie może mieć zysku z pożyczonych pieniędzy, bo pożyczają tylko na to, by wydać to co zostało pożyczone. Państwo także będzie kupować akcje towarzystw handlowych i tym sposobem stanie się wierzycielem, zamiast tego żeby być dłużnikiem i płacącym haracz, jak jest obecnie. Sposób ten położy kres nieróbstwu i lenistwu, które były pożyteczne tak długo, jak „Poganie” byli niezależni, ale w naszym państwie byłoby to niedopuszczalnym.

Dostatecznym powodem pustki zwierzęcego umysłu „Pogani”, jest to, że oni nie zrozumieli, gdy pożyczali od nas pieniądze na ⁰/₀, że każda suma tak pożyczona razem z odsetkami od niej będzie musiała być wyciągnięta z zasobów kraju. Byłoby o wiele prościej wziąć pieniądze od ludności jednorazowo, nie potrzebując płacić odsetek. Dowodzi to naszego geniuszu i tego, że naród nasz został wybrany przez Boga.

Potrąfiliśmy dotąd przedstawić „Poganom” zagadnienie pożyczek w takim świetle, że oni są przekonani, że mają w tem korzyść.

Obliczenia, które przedstawimy, gdy przyjdzie na to czas, wypracowaliśmy na podstawie doświadczeń wieków i obmyślaliśmy wtedy,

gdy rządili „Poganie”. Będą się one różnić od obliczeń robionych przez „Pogana” swoją niesłychaną jasnością i dowiodą światu, jak zbawienne są nasze plany. Plany te zakończą nadużycia, zapomocą których staliśmy się panami „Pogana” i które nie mogą być tolerowane podczas naszego panowania. System naszego budżetu będzie tak ułożony, że ani sam władca, ani najnieznaczniejszy urzędnik nie będzie mógł niewidocznie uzyskać najmniejszej kwoty pieniędzy, ani też użyć jej do innych celów, niż te, do których ona była przeznaczona.

Nie można rządzić z powodzeniem bez zgóry obmyślonego planu. Nawet rycerze i bohaterowie giną o ile obiorą sobie drogę, nie wiedząc dokąd ona prowadzi i o ile ruszają w podróż bez należytego zaopatrzenia.

Monarchowie „Pogana”, których skłoniliśmy do zaniedbywania obowiązków, zabierając im czas na reprezentację, przyjęcia, etykietę i różne rozrywki, stali się niczem innym jak tylko zasłonami, ukrywającymi nasze intrygi.

Sprawozdania ich urzędników, wysyłanych by reprezentować monarchę w jego czynnościach publicznych, były robione dla nich przez naszych agentów. W każdym wypadku sprawozdania te cieszyły krótkowzroczne umysły monarchów, gdyż były połączone z różnymi planami ekonomicznymi na przyszłość. „Jakim sposobem można oszczędzać zapomocą nowych podatków”, mogliby się spytać czytelnicy naszych sprawozdań, ale oni się o to nie pytali. Sami wiecie do jakiego stopnia chaosu finansowego doszli oni przez swoje niedbalstwo i jak zakończyli bankructwem pomimo ciężkiej pracy swoich poddanych.

Uzupełnię obecnie to, co mówiłem na poprzednim zebraniu i dam wam dokładne wyjaśnienia w sprawie pożyczek wewnętrznych. Nie będę już więcej dyskutował na temat pożyczek zewnętrznych, gdyż one już napełniły nasze skarbcze pieniędzmi „Pogana” i dlatego też, że państwo wszechświatowe nie będzie miało obcych sąsiadów, od których mogłoby pieniądze pożyczać.

Wykorzystaliśmy zepsucie urzędników administracyjnych i niedbalstwo monarchów „Pogana”, by uzyskać dwa lub trzy razy więcej pieniędzy niż suma, której dostarczyliśmy ich państwom; pieniądze te, w rzeczywistości nie były wcale im potrzebne. Kto mógłby zrobić to samo w stosunku do nas. Z tego powodu będę dalej omawiał wyłącznie sprawę pożyczek wewnętrznych.

Gdy państwo ogłasza zaciągnięcie takiej pożyczki, otwiera subskrypcję na obligacje tej pożyczki. By obligacje te były dostępne dla każdego, są one wypuszczane na bardzo niewielkie kwoty. Pierwsi subskrybenci mają prawo kupować poniżej wartości. Następnego dnia cena jest podwyższona, by ludzie myśleli, że wszyscy śpieszą się z kupnem. W przeciągu kilku dni kasy skarbu państwa są zapełnione pieniędzmi wpływającymi z nadwyżki subskrypcji. (Dlaczego teraz przyjmuje się nadal pieniądze na pożyczkę, która już jest pokryta z nadwyżką?). Subskrypcja znacznie przekracza zapotrzebowanie i tutaj właśnie leży cały efekt — publiczność najwidoczniej ufa rządowi. Ale kiedy komedia już jest zakończona, rząd staje przed faktem dużego długu. By móc zapłacić odsetki tego długu, państwo musi uciec się do nowej pożyczki, która nie przekreśla poprzedniego długu, a tylko go powiększa. Gdy możliwość zaciągania pożyczek została już przez państwo wyczerpana, odsetki muszą być opłacane przez nowe podatki, które nie są niczem innym, jak długami zaciągniętymi, by spłacić inne długi.

Wówczas nastaje okres konwersji pożyczek, ale to tylko zmniejsza ilość odsetek, które należy zapłacić, a nie znosi długu, tembardziej, że może to być zrobione tylko za zgodą wierzycieli. Gdy taka konwersja jest ogłoszona, wierzyciele mają prawo albo zgodzić się na nią, albo otrzymać zwrot swoich pieniędzy, jeżeli i nie życzą sobie przyjąć konwersji. Gdyby wszyscy reklamowali swoje pieniądze, państwo złapałoby się na własną przynętę i nie byłoby wstanie zwrócić wszystkiego. Na szczęście poddani państw „Pogańskich” mało się rozumieją na sprawach finansowych i zawsze wolą narazić się na spadek wartości swoich papierów i na zmniejszenie odsetek, niż zaryzykować nowe lokowanie kapitału. Tym sposobem dają oni często swemu rządowi możliwość pozbycia się długów, któreby prawdopodobnie wynosiły do kilku milionów. „Poganie” nie ośmieliliby się zrobić coś podobnego z zewnętrznymi długami wiedząc dobrze, że w tym wypadku zażądamy zwrotu wszystkiego. Tym sposobem państwo ogłosiłoby otwarcie swoje bankructwo, coby jasno wykazało ludności, że ich interesa nie mają nic wspólnego z interesami rządu. Zwracam specjalnie waszą uwagę na ten fakt oraz na fakt następujący: obecnie wszystkie pożyczki wewnętrzne są wzmocnione tak zwanymi czasowymi pożyczkami, to znaczy długami z krótkim terminem płatności. Długi te polegają na pieniądzach, złożonych jako depozyt w bankach państwowych i kasach oszczędnościowych. Pieniądze

te, będąc w dyspozycji rządu na dłuższy okres czasu, są używane do spłacania odsetek zewnętrznych pożyczek i zamiast pieniędzy państwo wkłada do tych banków równowartość ich w swoich papierach. Te papiery rządowe pokrywają wszystkie deficyty w państwowych skarbcach „Pogan”.

Gdy nasz monarcha osiądzie na wszechświatowym tronie, znikną wszystkie te szachrajskie operacje finansowe. Zniesiemy targ na obligacje publiczne, bo nie dozwolimy, by nasza powaga była naruszona zwyczają i niższą naszych akcji, wartość których będzie określona prawem w wysokości nominalnej, bez możliwości fluktuacji w cenie. Zwyczajka powoduje niżkę i myśmy zaczęli dyskredytować obligacje publiczne „Pogan” zapomocą zwyczajek.

Zamienimy giełdy na ogromne organizacje państwowe, obowiązkiem których będzie ucenianie przedsiębiorstw handlowych, według uznania rządu. Instytucje te będą wstanie w ciągu jednego dnia rzucić na rynek obligacje handlowe miljonowej wartości, lub też skupywać je. Tym sposobem wszelkie przedsiębiorstwa handlowe będą od nas zależne. Możecie sobie wyobrazić jak przez to staniemy się potężni.

We wszystkim co wam mówiłem starałem się dać prawdziwy obraz tajemnic, powodujących wydarzenia zarówno obecne jak i przeszłe, które wszystkie wpływają do rzeki przeznaczenia i rezultat których okaże się w najbliższej przyszłości. Pokazałem wam nasze tajemne plany, które regulują nasze stosunki z „Poganami”, jak również nasz system finansowy. Muszę dodać jeszcze tylko parę słów.

W naszych rękach jest skoncentrowana największa potęga świata to znaczy złoto. W przeciągu dwóch dni możemy wydobyć z naszych tajemnych skarbców dowolną jego ilość. Czy jeszcze mam dowodzić, że nasze panowanie jest wolą Boga? Czy jest możliwym, by posiadając tak wielkie bogactwa nie móc dowieść, że całe to złoto, które zbieraliśmy przez tyle wieków, nie pomoże ostatecznie naszej sprawiedliwej sprawie — to znaczy odbudowaniu porządku pod naszą władzą.

Może to wymagać zastosowania środków gwałtownych, ale ten porządek zostanie jednak ostatecznie ustanowiony. Dowiedziemy, że jesteśmy tymi dobroczyńcami, którzy zwrócili umęczonemu światu utracony spokój i wolność. Damy światu okazje użycia tego spokoju

i wolności, ale tylko pod tym warunkiem, że będzie on musiał ściśle zastosować się do naszych praw. Wyjaśniamy wszystkim, że wolność nie polega na rozpuszczeniu ani na prawie robienia wszystkiego czego ludzie zapragną, jak również, że stanowisko i władza człowieka nie upoważnia go do wygłaszania niszczycielskich zasad jak wolność wiary, równość i inne podobne idee. Wyjaśnimy także, że osobista wolność nie daje człowiekowi prawa do podniecania siebie lub innych przez idjotyczne mowy do rozwydrzonego tłumu. Nauczymy świat, że prawdziwa wolność polega li tylko na nienaruszalności osoby ludzkiej i jego własności o ile on rzetelnie zachowuje wszystkie prawa społeczne, że stanowisko człowieka będzie zależało od pojęcia jakie on ma o prawach innego człowieka i że jego godność nie dopuszcza fantastycznych wyobrażeń o sobie.

Nasza władza będzie wspaniałą przez swoją potęgę: będzie rządzić i kierować, nie idąc za głosem przywódców motłochu, lub innego rodzaju mówców, wykrzykujących bezsensowne słowa, zwane przez nich wielkimi zasadami, a które nie są niczem innym tylko mrzonkami. Nasza władza będzie organizatorem porządku, od którego zależy szczęście ludzkości. Prestiż tej władzy doprowadzi do mistycznej czci dla niej, jak również i poddania się jej wszystkich narodów. Prawdziwa władza nie ustąpi żadnemu prawu, nawet boskiemu. Nikt nie ośmieli się podejść do niej w celu pozbawienia jej choćby cienia jej potęgi.

By ludzie przyzwyczaili się do posłuszeństwa, trzeba ich wdrożyć do skromności, dlatego też zmniejszymy produkcję przedmiotów zbytku. Tym sposobem podniesiemy także moralność, która ulega zepsuciu na tle rywalizacji w dziedzinie zbytku. Będziemy popierać wyroby chłopskie, by zadać cios wytwórniom prywatnym. Potrzeba tych reform jest uzasadnionym także faktem, że właściciele dużych fabryk często poduszczą swych robotników przeciwko rządowi, czasami nawet bezwiednie.

Naród zajęty wytwórczością lokalną nie wie co to jest być bez pracy i to jest powodem, że dba on o istniejący porządek i skłania go do popierania rządu. Bezrobocie jest największym niebezpieczeństwem dla państwa. Wykona ono już swoją pracę dla nas, gdy za jego pomocą obejmiemy władzę.

Pijaństwo będzie też wzbronione jako zbrodnia przeciwko ludzkości i jako takowa będzie karalną. Człowiek bowiem pod działaniem alkoholu staje się równym bydłciu.

Narody poddają się ślepo tylko silnej władzy, która jest od nich zupełnie niezależną i w rękach której widzą miecz, działający jako oręż obrony przeciwko wszelkim powstaniom społecznym. Dlatego mają oni wymagać, aby ich monarcha miał duszę anioła. Muszą w nim widzieć jedynie uosobienie siły i potęgi.

Musi powstać władca, który opanuje istniejące rządy, opierające się dotąd na tłumie, zdemoralizowanym przez nas, wśród płomieni anarchji. Władca ten musi zacząć od ugaszenia tych płomieni, które wytryskują zewsząd. By uzyskać ten rezultat musi on zniszczyć wszelkie stowarzyszenia, które rozniecają te płomienie, nawet gdyby musiał przy tem przelać krew swego narodu. Musi on stworzyć armję dobrze zorganizowaną, troskliwie zwalczającą zarazę wszelkiej anarchji, która mogłaby zatruć organizm państwowy.

Nasz monarcha będzie wybrany przez Boga i wyznaczony zgóry w celu zniszczenia wszystkich pomysłów natchnionych przez instynkt, a nie przez rozum, przez brutalne zasady, a nie przez uczucia ludzkie. Obecnie pomysły te zwycięsko przeważają, czyniąc rabunki i gwałt pod sztandarem prawa i wolności.

Pomysły te zniszczyły wszystkie organizacje społeczne, doprowadzając tem do panowania króla Izraela. Ale ich rola będzie ukończona, jak tylko zacznie się panowanie naszego monarchy. Musimy ich wtedy wynieść, by nie było brudu na drodze naszego władcy.

Wówczas będziemy mogli powiedzieć narodom: „Módlcie się Bogu i pokłońcie się temu, który nosi znak przeznaczenia świata i gwiazda którego jest kierowana przez samego Boga, by nikt inny prócz Niego nie mógł uwolnić ludzkości od grzechu”.

Obecnie będę rozpatrywał sposób w jaki umocnimy dynastję króla Dawida, by ona mogła przetrwać do ostatniego dnia.

Nasz sposób umocnienia dynastji będzie polegał głównie na tych samych zasadach, które oddały w ręce naszych mędrców zarząd sprawami świata, to znaczy kierowanie i wychowywanie całej ludzkości.

Kilku członków plemienia Dawidowego będzie przygotowywać królów i ich następców, którzy będą wybierani nie dziedzicznie, ale na zasadzie osobistych zdolności. Następcy ci będą zaznajomieni z naszymi tajemnymi arkanami politycznymi i planami rządzenia, przy-

czem będzie zwrócona ogromna uwaga na to, by nikt inny ich nie posiadał.

Ostrożności te będą potrzebne, by wszyscy wiedzieli, że panować mogą tylko ci, którzy posiadają tajemnice sztuki rządzenia. Tylko tacy ludzie będą nauczać, jak zastosować plany nasze w praktyce, wykorzystując doświadczenia wielu wieków. Wtajemniczymy ich we wnioski wysnute ze wszystkich obserwacji naszego systemu politycznego i ekonomicznego i we wszystkie nauki społeczne. Jednym słowem zostanie im wyjaśniony faktyczny duch praw, które zostały ugruntowane przez samą naturę, by panować nad ludzkością.

Bezpośredni następcy monarchy będą usuwani, o ileby w czasie wychowania okazali się lekkomyślnymi lub miękkiego serca, lub w razie gdyby wykazali jakąkolwiek inną skłonność, która mogłaby być zgubną dla ich potęgi i która mogłaby ich zrobić niezdolnymi do panowania, a nawet niebezpiecznymi dla powagi tronu. Tylko ludziom zdolnym do niezachwianego, aczkolwiek może i okrutnego panowania, będą powierzane przez naszych mędrców wodze rządów państwowych.

W razie choroby lub utraty energii nasz monarcha będzie zmuszony oddać wodze rządów tym z pośród swego rodu, którzy okażą się zdolniejszymi od niego.

Najbliższe zamierzenia króla, a tembardziej jego plany na przyszłość, nie będą znane nawet tym, których będzie się uważać za jego najbliższych doradców. Tylko nasz monarcha oraz Trzej, którzy go wtajemniczyli, będą znali przyszłość.

W osobie monarchy, który będzie panował niewzruszoną wolę, dozorując zarazem siebie i ludzkość, naród uzna jakgdyby samo przeznaczenie i jego ludzkie drogi. Nikt nie będzie świadom celu, do którego dąży monarcha wydając rozkazy, przeto nikt nie ośmieli się stanąć mu na jego tajemniczej drodze.

Monarcha oczywiście musi mieć umysł zdolny do zgłębienia naszych planów, dlatego też nie wstąpi on na tron, dopóki nasi mędracy nie sprawdzą siły jego umysłu.

By wszyscy poddani kochali i poważali swego monarchę, musi on często zwracać się do nich publicznie. Ten sposób szarmonizuje obie te potęgi, mianowicie potęgę tłumu i władcy, które myśmy rozdzielili w krajach „Pogańskich”, trzymając jedno w strachu przed drugim. Musieliśmy trzymać obie te potęgi we wzajemnym strachu, by one raz rozdzielone upadły pod naszym wpływem.

Król Izraela nie może podlegać swoim namiętnościom, szczególnie zmysłowości. Nie może on pozwolić, by instynkta zwierzęce oparowały jego umysł, gdyż zmysłowość bardziej niż inne namiętności niszczy władze umysłowe i zdolności przewidywania. Ona skierowuje myśli człowieka na najgorszą stronę natury ludzkiej.

Podpora świata w osobie Władcy Świata, który pochodzi ze świętego nasienia Dawidowego, musi okiełznać wszystkie osobiste namiętności, dla dobra swego ludu. Nasz monarcha musi być bez zarzutu.

Podpisane przez reprezentantów Syonu 33-go stopnia.

ZAKOŃCZENIE

Sprawozdanie te zostało skrycie usunięte z dużego zbioru notatek z wykładów. Mój przyjaciel znalazł je w safie głównego biura Towarzystwa Syonistów, które obecnie znajduje się we Francji.

Francja zmusiła Turcję do przyznania różnych przywilejów szkołom i instytucjom religijnym wszelkiego rodzaju, które zostały przyjęte pod protektorat dyplomacji francuskiej w Azji Mniejszej. Oczywiście, że to się nie tyczyło katolickich szkół i instytucji religijnych, które przez ostatnie rządy zostały wydalone z Francji. Fakt ten dowodzi, że dyplomacja szkół Dreyfusa dąży jedynie do popierania interesów Syonu i pracuje w kierunku kolonizacji Azji Mniejszej przez francuskich Żydów. Syon zawsze umiał zdobyć dla siebie wpływ przez tych, których Talmud nazywa „bydlęta robocze”, co oznacza „Pogan” w ogólności...

Według sprawozdań tajnego syonizmu żydowskiego, już Salomon i inni żydowscy uczeni w roku 929 przed Narodzeniem Chrystusa, obmyślili teoretyczny plan pokojowego zdobycia całego świata przez Syon.

Z biegiem czasu plan ten został szczegółowo opracowany i uzupełniony przez ludzi, którzy byli kolejno wtajemniczani w te sprawy. Uczni ci przyjęli jako symbol węża i postanowili dokonać zdobycia świata chytrą, której uosobieniem jest ten wąż. Głowa jego przedstawia wtajemniczonych w plany kierownictwa narodu żydowskiego, reszta ciała—sam naród żydowski, dla którego samo kierownictwo nawet było trzymane w zupełnej tajemnicy. W miarę tego jak wąż ten wnikał w serca napotykanym narodów, podważał on i pożerał każdą nie żydowską władzę tych państw. Przepowiednia głosi, że wąż ma ukończyć swoje zadanie ściśle według wyżej wymienionego planu. Droga, którą on ma przebyć, kończy się powrotem głowy do Syonu i tym sposobem wąż okrąży i wikła sobą Europę, przez co ogarnia cały świat. Ma on tego dokonać, używając wszelkich sposobów, by ekonomicznie zawładnąć wszystkimi krajami.

Głowa węża może powrócić do Syonu dopiero wtedy, kiedy zostanie obalona władza wszystkich monarchów Europy. Należy to rozumieć w ten sposób, że zapomocą kryzysów ekonomicznych i ogólnego wyniszczenia, wykonanego wszędzie, nastąpi duchowa demoralizacja i moralne zepsucie, głównie przy pomocy kobiet żydowskich udających francuski, włoski i t. p. One najpewniej wniosą zepsucie w życie ludzi, postawionych u steru władzy państw. Kobiety, znajdujące się w służbie Syonu, działają demoralizująco na tych, którzy dzięki nim zawsze potrzebują pieniędzy i doprowadzają do tego, że ludzie ci gotowi są zawsze sprzedać sumienie za pieniądze. Pieniądze te w rzeczywistości są tylko pożyczone przez Żydów, gdyż przez te same kobiety, prędko powracają w ręce przekupującego żydostwa. Przez te transakcje Syon kupuje sobie niewolników.

Zrozumiałem jest, że dla powodzenia podobnego planu, ani urzędnicy publiczni, ani osoby prywatne, nie powinni podejrzewać jaką rolę odgrywają kobiety, znajdujące się w służbie u Żydów. Z tego powodu kierownicy sprawy Syonu stworzyli coś w rodzaju religijnej kasty — posłusznych wykonawców prawa Mojżeszowego i ustaw Talmudu. Cały świat wierzył, że prawo Mojżeszowe rzeczywistości kieruje życiem Żydów, podczas gdy ono jest tylko przykrywką. Nikomu do głowy nie przyszło zgłębić skutki tego kierownictwa życiowego, ponieważ oczy wszystkich były zwrócone na złoto, będące w dyspozycji kasty i które jej dawało absolutną swobodę do intryg ekonomicznych i politycznych.

Zarys drogi symbolicznego węża jest następujący: pierwszym punktem w Europie jest Grecja w roku 429 p. nar. Chrystusa, gdzie w epoce Peryklesa wąż zaczął nadwierać potęgę tego kraju. Drugim punktem jest Rzym w czasie panowania Augusta około roku 69 p. Nar. Chrystusa. Trzeci w Madrycie za czasów Karola V-go w r. 1552. Czwarty w Paryżu około 1700 r. za czasów Ludwika XIV. Piąty w Londynie zaczynając od roku 1814 (po upadku Napoleona). Szósty w Berlinie po wojnie francusko-pruskiej w roku 1871. Siódmy w Petersburgu, na którym jest narysowana głowa węża z datą 1881 r.

Wszystkie państwa, przez które przeszedł wąż, mają nadwężone posady ustroju państwowego, przyczem Niemcy nie stanowią wyjątku, pomimo że na pierwszy rzut oka wydają się potężnymi. Pod względem ekonomicznym zostały zaoszczędzone Anglja i Niemcy i to tylko do czasu zdobycia Rosji przez węża, na której obecnie koncentrują się wszystkie jego wysiłki. Dalsza droga węża nie jest

uwidoczniła na szkicu, ale strzałki wskazują następny ruch w kierunku na Moskwę, Kijów i Odesę. Obecnie dobrze wiemy do jakiego stopnia miasta te stanowią środowiska wojującego żydostwa. Konstantynopol jest ukazany, jako ostatni punkt drogi węży¹⁾ przed osiągnięciem Jerozolimy. Nie duża już odległość pozostaje do przebycia dla węży i złączenia głowy z ogonem.

Celem ułatwienia węzowi przebycia tej drogi, Syon zastosował następujące środki, zmierzające do odosobnienia wyższych klas i zjednoczenia sobie klas pracujących. Po pierwsze cała rasa żydowska została tak zorganizowana, by nikt nie mógł do niej wniknąć i przez to odsłonić jej tajemnice. Istnieje przekonanie wśród żydów, że są oni narodem przez Boga wybranym i przeznaczonym do panowania nad światem w postaci niepodzielnego królestwa Syonu. Wmawia się im, że są oni jedyną rasą, która zasługuje na nazwę ludzką, reszta zaś ludzkości jest przeznaczona, by pozostać „bydłem roboczym” i niewolnikami żydów. Celem ich ma być podbój całego świata i wzniesienie tronu Syonu ponad ziemią. (Patrz Sanh. 91, 21, 105). Żydów uczą, że oni są nadludźmi i że muszą się odosobnić od innych narodów. Teorie te nastrojały ich do autogloryfikacji, ponieważ są prawnie synami Boga. (Patrz Jihal 67, I; Sanh. 28, 2).

Odosobniony sposób życia rasy Syonu jest ściśle wpojony w nich system Kahału, który zmusza każdego żyda wspomagać swego współziomka niezależnie od pomocy, którą ten otrzymuje od władz lokalnych. Władze te zasłaniają główną władzę Syonu od oczu tych państw „Pogańskich”, które same zawsze ochraniają samorządy żydowskie, mylnie widząc w nich czysto religijne sekty. Wyżej wymienione poglądy, wpajane w żydów, wywarła także bardzo wielki wpływ na ich stosunki materialne. Czytając dzieła jak: Gopayon 14 str. I, Eben-Gaizar 44 str. 81, XXXVI Ebamot 98, XXV Ketubat 36, XXXV Sanudrip 746, XXX Kaduschin 68 a, które wszystkie były pisane w celu gloryfikacji rasy żydowskiej, widzimy że oni faktycznie zapatrują się na wszystkich „Pogan”, jakgdyby to były zwierzęta stworzone tylko na to, by im służyć. Uważają oni, że zarówno narody, ich własność jak i ich życie należą do żydów i że Bóg pozwala swemu wybranemu ludowi robić z innych narodów użytek dowolny. Stosownie do ich praw, wszelkiego rodzaju krzywdy wyrządzone

¹⁾ Szkic ten został narysowany całe lata przed rewolucją w Turcji.

„Poganom”, są im przebaczone w dzień ich nowego roku, w którym to dniu odpuszcza się im także grzechy na rok przyszły.

By wzbudzić nienawiść żydów w stosunku do „Pogan”, kierownicy ich działali jako prowokatorzy podczas zamieszek anty-żydowskich, pozwalając nawet „Poganom” poznać pewne tajemnice Talmudu. Wybryki anty-semityzmu były nawet bardzo na rękę kierownikom żydów, ponieważ wzbudzały współczucie wśród niektórych „Pogan” w stosunku do narodu rzekomo krzywdzonego. Tym sposobem Syon zyskiwał sympatyków. Anty-semityzm, który powodował prześladowania niższych warstw żydowskich, pomagał ich kierownikom w kontroli i utrzymywaniu w posłuszeństwie swych ziomek. Mogli sobie na to pozwolić, ponieważ zawsze na czas interweniowali i ratowali swoich ludzi. Należy zwrócić uwagę, że przywódcy żydów nigdy nie ucierpieli od wybuchów anty-semityzmu, ani pod względem materialnym ani pod względem utraty stanowiska w kierownictwie swojej organizacji. Nie można się temu dziwić, ponieważ oni sami naszczuwali „ogary chrześcijańskie” na niższe klasy żydostwa i „ogary” te potrafiły utrzymać dla nich stada ich w porządku, pomagając tem samem do utrwalenia siły Syonu.

Żydzi w swoim mniemaniu osiągnęli już miejsce nad-państwa w świecie i obecnie zaczynają już zrzucać maski.

Rozumie się, że główna siła Syonu leżała zawsze w ich pieniądzach, musieli oni przeto pracować tylko w tym kierunku, by pieniądz ten był ceniony.

Wysoka cena złota ma swoje wytłómaczenie w tem, że wszystkie wartości są na niem oparte. Zebranie go w rękach Syonu jest spowodowane tem, że żydzi potrafią wykorzystać każdy większy kryzys narodowy w celu monopolizowania złota. Dowodem tego jest historia rodziny Rotszyldów, upublikowana w Paryżu w „Libre Parole”. Zapomocą tych kryzysów została utwierdzona siła kapitalizmu pod sztandarem liberalizmu i w dalszym ciągu ochraniają mądrze obmyślanymi teorjami ekonomicznymi i społecznymi. Mędrcy Syonu osiągnęli nadzwyczajne sukcesy, dając tym teorjom płaszczyk naukowy.

Istnienie systemu głosowania zawsze pozwala Syonowi, przy pomocy łapówek, przeprowadzać te prawa, które im najbardziej odpowiadają. Najdogodniejszym dla żydów ustrojem państwowym „Pogan” jest republika, bo przy niej najłatwiej jest im kupić sobie większość i ustrój ten daje nieograniczoną swobodę ich agentom i armji anarchistów. Z tej przyczyny są żydzi stronnikami liberalizmu, głupi

zaś „Poganie”, otumanieni przez nich, nie widzą tak rzucającego się w oczy faktu, że w republice nie ma więcej wolności niż w ustroju autokratycznym; zupełnie przeciwnie nawet jest ucisk lepszych jednostek przez pospólstwo, które jest zawsze podszczuwane przez agentów Syonu.

Zgodnie z wolą Montefiore Syon nie szczędzi ani pieniędzy ani środków by uzyskać te cele. W naszych czasach wszystkie rządy na całym świecie świadomie, lub też bezwiednie są poddane nakazom tego wielkiego nad-rządu, którym jest Syon, ponieważ wszystkie ich środki materialne są w rękach żydowskich i wszystkie państwa są tak zadłużone wobec żydów, że nigdy nie będą wstanie spłacić tych długów. Cały handel przemysł i dyplomacja są w rękach Syonu, który zapomocą swych kapitałów zrobił wszystkie „Pogańskie” narody swemi niewolnikami. Zapomocą zaś wychowania na zasadach materialistycznych, żydzi nałożyli mocne więzy na wszystkich „Pogan” i tem przykuli ich do swego nadpaństwa.

Kończy się już wolność narodów i razem z nią skończy się swoboda poszczególnych ludzi, ponieważ prawdziwa wolność nie może istnieć tam, gdzie siła pieniądza umożliwia Syonowi kierowanie pospólstwem i panowanie nad najbardziej, wartościową i najmędrszą częścią społeczeństwa.

„Ci, którzy mają uszy do słuchania niechaj słyszą!”.

Upływa już wkrótce cztery lata od czasu kiedy „Protokóły Mędrców Syonu” dostały się w moje ręce. Pan Bóg sam wie, jak liczne były nieudane próby, które robiłem, by ujrzały one światło dzienne, lub nawet tylko, by przestrzec tych, którzy są u władzy i pokazać im przyczyny burzy, która wisi nad apatyczną Rosją, robiącą wrażenie, że straciła poczucie tego co się naokoło niej dzieje.

Dopiero teraz, kiedy boję się, że jest już za późno, udało mi się opublikować to dzieło. Mam jednak nadzieję, że ostrzegę tych, którzy jeszcze mają uszy do słyszenia i oczy do widzenia.

Wątpić już nie można. Z całą potęgą i okropnością szatana zbliża się do naszego świata panowanie tryumfującego króla Izraela. Król urodzony z krwi Syonu, Antychryst, jest już bliski panowania na tronie wszechświatowym.

Z niesłychaną szybkością zmieniają się wypadki na świecie: niezgody, wojny, wrzenia, głód, epidemie, trzęsienia ziemi wszystko

co wczoraj jeszcze wydawało się niemożliwym, stało się dzisiaj faktem dokonanym. Dnie upływają jakgdyby na korzyść narodu wybranego. Niema czasu na dokładne wgłębianie się w historję ludzkości z punktu widzenia odsłoniętych „tajemnic nieprawości”, na to, by dowieść historycznie jaki wpływ miała „starszyna Izraela” na nieszczęścia ludzkości, na to, by przepowiedzieć zbliżającą się przyszłość ludzkości lub też odsłonić ostatni akt światowej tragedji.

Tylko światło Chrystusa i jego Świętego Powszechnego Kościoła może przeniknąć głąbie pomysłów szatana i odkryć rozmiar jego złości.

Czuję w swoim sercu, że już nastał czas zwołania VIII Soboru Powszechnego, na który, nie pomni waśni, które ich rodziłały przez tyle wieków, zbiorą się na spotkanie Antychrysta pasterze i przedstawiciele całego chrześcijaństwa.



<http://rcin.org.pl>

F

22.435